

# PRZEMYSŁOWIEC

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI I PRZEMYSŁU

Wychodzi w każdą sobotę rano.

**Prenumerata wynosi:** W AUSTRYI: miesięcznie K 1.20, kwartalnie K 3.50, rocznie K 14.—. W NIEMCZECH: kwartalnie M 3.50, rocznie M 14.—. W KRÓLESTWIE POLSKIM: kwartalnie rubli 2.—, rocznie rubli 7.—.

NUMER POJEDYNCZY 40 hal.

**Redakcja i Administracja:** Lwów, ulica Akademicka 1. 26.  
Telefon Nr. 806.

PRZEDRUK JEDYNIENIE ZA PODANIEM ŹRÓDŁA.

**Ogłoszenia:** od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 hal. Przy zamówieniach kwartalnych lub rocznych znaczny opust. — Pomieszczenie FIRMY w rubryce „Co i gdzie wyrabia się w kraju?” za jeden wiersz na rok cały (52 razy) K 5.—, na pół roku K 3.—.

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarnie oraz Administracja „PRZEMYSŁOWCA“, Lwów, przy ulicy Akademickiej 1. 26.

ZASTĘPSTWO NA KRÓLESTWO: Księgarnia E. Wende i Sp. Warszawa (Krakowskie Przedmieście 9.)

**Redaktor naczelny:** inżynier cywilny **Edmund Libański.**

## TREŚĆ:

1. **Kilka słów w sprawie uprzemysłowienia kraju** (K. Jałbrzykowski).
2. **Sprawy przemysłowe.** Z krainy nafty. — Przesąd czy niedołęstwo.
3. **Ruch przemysłowo-handlowy.**
4. **Sprawy techniczne.** Kilka słów ogólnych o Ameryce (c. d.) (Stanisław Manduk). — Samojazd na szynach (najnowszy środek komunikacyjny na szynach) (Aleksander Nielski).
5. **Wynalazki i konkursy.** Oczyszczenie wody elektrycznością. — Dział patentowy.
6. **Pouczenia i przepisy.** Zabezpieczenie żelaza od rdzy.
7. **Przemysł artystyczny.** Muzeum sztuki huculskiej.
8. **Głosy z kraju.** Czy powinniśmy ponosić ofiary dla przemysłu krajowego?
9. **Sprawy kobiece.** Szkoła przemysłowa dla kobiet. — Kwestya kobieca w chwili obecnej (I. Moszczeńska.)
10. **Kronika techniczno-przemysłowa.** — Fabryka mleka w proszku. — Wycieczka naukowa Akademii handlowej. — Elektryczne spawanie. — Siły wodne w usiugach elektryczności. — Piec lodowy.
11. **Bibliografia.** Torfowiska nizinne.
12. **Pytania i odpowiedzi.**
13. **Korespondencya Redakcyi.**
14. **Dział literacko-artystyczny.** Łgarze opinii (J. Wł. Dawid.) Z teatru lwowskiego (Dr. R. Nidus.) — Rozmaitości. Fejleton: Precz z życiem! (c. d.) (Dr. R. Nidus.)
15. **Fejleton.** Podbój atmosfery. (Edmund Libański).

K. Jałbrzykowski.

Ujazdów, 30. listopada 1904.

### Kilka słów w sprawie uprzemysłowienia kraju).

W porze kielkującego u nas przemysłu, którego dzielnym rzecznikiem jest „Przemysłowiec“, pomieszczono w nr. 6 tegoż pisma śmiało i treściwie ocenienie czynności p. Szczepanowskiego na polu przemysłem naszego kraju, pióra A. Niemojewskiego.

Osobistość, która tak wybitną rolę odegrała w naszym przemyśle i społeczeństwie, wymaga koniecznie bliższego określenia, czyny p. Szczepanowskiego podlegać powinny i muszą podlegać bezstronnej krytyce, wszelkie zatem zamilczania, lub jednostronne traktowania tej sprawy nie są na miejscu.

Patrzałem lat kilkadziesiąt na rozwijający się przemysł w Królestwie i brałem w nim czynny udział, z tego więc względu pozwalał sobie rzucić myśl moją na szalę istniejących zdań i wpływów. Dokładne wyświetlenie czynności p. Szczepanowskiego na polu przemysłu krajowego uważam za rzecz niezmiernie ważną ze względu na liczne kolo wielbicieli i przeciwników tej osobistości.

\*) Rzeczoną polemikę z wywodami autora pomieszcimy nader chętnie — zastawiając sobie głos ostateczny w zestawieniu poglądów i zdań w powyższej sprawie.

Redakcyja.

W nr. 7 „Przemysłowca“ pojawiła się obrona p. Szczepanowskiego, a zarazem zapowiedź ze strony redakcyi umieszczenie wstępnego artykułu w jednym z następnych Nrów „Przemysłowca“; im więcej tego materiału, tem lepiej, gdyż zależy tu na wyrobieniu sobie zdrowego zdania w tej kwestyi. Nie może się tu zatem rozchodzić wyłącznie o chęć niewinnienia osobistości za czyny, które zapewne w najlepszych zamiarach poczęte, nie przyniosły oczekiwanych wyników, zdaje mi się nawet, że sam Szczepanowski nie zgodziłby się na tego rodzaju pobażanie. Osobistość jego zbyt wybitna zajmowała stanowisko, i sądzę, że w oceniu jej charakteru nie będzie zdań podzielonych. Uczciwy człowiek, przejęty najlepszymi chęćiami dla kraju, pragnął go podźwignąć pod względem przemysłowym — nie obliczył się jednak z siłami, i podjętemu przez się zadaniu nie mógł podolać, wskutek czego przenieśli się swęj wygłoszonej zasadzie: „że każdy krok jego obliczony jest cyrklem i ołówkiem“ t. j. że polega na ścisłym rachunku, tymczasem tego rachunku nie możemy się dopatrzeć, a niepotrzebuję chyba dowodzić, że bez ścisłej administracyi kupieckiej obok wydziału technicznego, żaden interes przemysłowy istnieć nie może. P. Szczepanowski organizatorem nie był, na rachunkach administracyjnych albo się nie rozumiał, czy też zajmować

Łwowska Fabryka  
chemiczna . . .  
Łwów - - Zamarszynów

„TLEN“

23 MYDŁA TOALETOWE: 74  
Mydło Imci pana Zabłockiego  
Na-fia-ka-Te 38  
Japońskie, Wschodnich pie-  
kności

Środki opatrunkowe  
Sole do kąpieli z kwasem  
węglowym  
Piastry angielskie i inne  
Atramenty, Guma arabska itd



się nimi nie chciał, lub nie mógł z braku czasu, a przecież każdy człowiek inteligentny i fachowy, stojący na czele jakiegoś przedsiębiorstwa, posługujący się obcymi kapitałami, powinien z góry zdać sobie jasny rachunek z tego, czego chce i dokąd dąży — powinien przedewszystkiem zbadać grunt, na którym ma działać, dalej rozumieć doniosłość odpowiedzialności, którą dobrowolnie jako kierownik przedsiębiorstwa na siebie przyjmuje — powinien postępowaniem swym usprawiedliwić położone w nim zaufanie ze strony wierzycieli, a wreszcie należy się także i pewna moralna gwarancja współpracownikom, których byt materyalny od wyniku kierownictwa zakładem przemysłowym zależy. Czy p. Szczepanowski odpowiedział w tym kierunku, któremu z poruszonych tu wątków? — sądzę, że nie, a przecież było to jego powinnością; naczelny kierownik przedsiębiorstwa odpowiedzialnym być musi nie tylko za czynności własne, ale także za takie czynności swych podwładnych urzędników, których on sam wybiera, a nikt nie ma prawa mu ich narzucać, stąd też dodatni czy ujemny wynik przedsiębiorstwa jest dziełem tego naczelnego wodza, a nie jego podwładnych organów.

Gdybyśmy nawet zgodzili się na to, że naczelny kierownik nie może być odpowiedzialny za czyny swych współpracowników, to przecież za własne swoje pomysły, których wykonanie komuś innemu powierza, od-

powiedzialnym być musi. Nie wolno mur n. p. stwarzać milionowych instalacji na eksploatację minerałów kopalnianych, o których istnieniu w dostatecznej ilości nie przekonał się poprzednio na miejscu eksploatacyjnym, — nie wolno łapać się na wynalazki, chociażby udekorowane patentem, bez gruntownego zbadania ich wartości i nie wolno na podobne cele korzystać z milionowych kredytów bez kontroli i świadomości co się z nimi stanie.

W obronie p. Szczepanowskiego powiedziano, że on rzucił się sercem, kochał i pragnął za miliony.

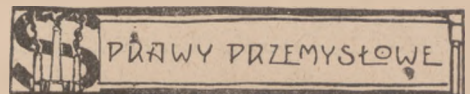
Przemysł i serce, są to takie sprzeczności, które żadną miarą w parze chodzić nie mogą, — o ile pierwszy opierać się musi na rachunku, o tyle drugie nie wspólnego z liczbami mieć nie chce, kierując się fantazją lub skłonnościami, które obliczać się nie dają. Zajmijmy się na razie przemysłem, a serce pozostawmy na boku do czasu, aż pierwszy stworzy podstawę realną, pozwalającą dać głębie potrzebom drugiego.

Na podźwignięciu zdrowego przemysłu krajowego zależy bezwzględnie nam wszystkim, — wiemy bowiem dobrze, że potrzeby ogólnopaństwowe i krajowe wznoszą się niepomiernie, kraj zaś nasz prawie wyłącznie rolniczy, niemoże tym wymagom zadość uczynić, ani się wyłamać z ekonomicznej zależności od ościennych państw, które dawniej ten przemysł u siebie wytworzyły i zasypują nas za drogie pieniądze pro-

duktami swych fabryk, pokrywając w ten sposób konieczne nasze potrzeby. Wszelkie zatem starania podjęte celem powstania u nas przemysłu krajowego, zaspakającego, chociażby na razie częściowe tylko nasze zapotrzebowania, zasługują na najgorętsze poparcie całego kraju.

Ale tu *dobrze chęci* nie wystarczą, trzeba nam materyalnej pomocy; rząd nam jej nieda, ceł ochronnych nie zaprowadzi, podatków nie zniesie, i o fasydach nie zapomni, kapitalistów chętnych, którzyby własnymi środkami podobne przedsiębiorstwa chcieli w kraju zakładać — jest niewiele, finansowe instytucje nie udzielą pożyczek na projekty zakładów powstać mających; pozostaje nam zatem liczyć w początku tylko na **siebie samych** to jest na **nasze siły zbrojne**.

(Dok. nast.)



## Z krainy nafty.

Produkcja ropy dosięgnie w b. r. wysokości przeszło ośmiu milionów cetrarów metr., gdy jeszcze 10 lat temu stanowiła  $\frac{1}{10}$  część tej ilości. A nasz przemysł naftowy byłby w jeszcze większym stopniu rozkwitu, gdyby w cześniejszym (przed r. 1900) mógł korzystać z ochronnego cła przeciwko przywózowi (importowi) fałszyfikatu rosyjskiego.

Edmund Libański.

## Podbój atmosfery.

### II.

Pierwszy balon braci *Montgolfier* — pierwszy żeglarz nadpowietrzny — ofiary i nadzieje — figury aerostacyjne — magik *Pi-netti* — *Napoleon I* i twierdza nadpowietrzna — balon w usługach nauki — oblężenie Paryża — aeronautyka wojskowa — słynne wloty — podróże do celu — rekordy lotów: najwyższej, najdalej, najdłużej — *Andrē*, balon w Polsce).

(Ciąg dalszy.)

Organizm ludzki hen... wysoko ponad chmurami narażony jest na ciężkie próby; brak potrzebnej ilości tleń i zmniejszone ciśnienie słupa powietrznego, (wysokiego na 70—80 *klm.*, który na każde ciało przy ziemi wywiera nacisk 103 *klg.* na 1 *cm. kwadratowy*). Już w wysokości 6500 *mtr* opada barometr do połowy normalnej wysokości, powietrze wywiera nacisk tylko  $\frac{1}{2}$  *klg.* na *cm. kw.*, co wywołuje przyływ krwi na powierzchnię ciała. Odczuwa się coraz większe znużenie, krew uderza do głowy, (puszcza się nosem, uszama i oczyma), a w końcu następują objawy uduszenia. Wszystko to ustępuje, jeśli wdychamy w dostatecznej ilości tl. en.

Profesor Bert w Paryżu stwierdził to doświadczeniem, zamknąwszy się w skrzyni, z której wypompowywano powietrze. Doznał tych wszystkich objawów, jakie następują przy wspinaniu się na szczyty gór i w balonie na znacznych wysokościach — po oddychaniu tlenem wszystko ustąpiło.

Doniosłość tego odkrycia dla żeglugi powietrznej od razu była uznana — aeronauta chcący wzbic się wyżej, musiał tylko zaopatrzyć się w dostateczną ilość zgęszczonego tlenu.

Przytoczyć tu warto ze słynnych podróży balonami kilka nader zajmujących....

W r. 1836 wleciał balonem *Green* z dwoma towarzyszami z Londynu. Wieczorem znaleźli się nad morzem, balon pędził na południe, niebawem ujrzeli światła portu *Calais*, po północy wiatr gnał ich już nad Belgię i prowincje reńskie, a rankiem wylądowali w *Weilburg* nad *Renem*, (w 29 godzinach balon przeleciał 670 *klm.*).

W r. 1862 sporządził aeronauta *Nadar* olbrzymi balon „*Geant*“ o 6000 *mkw.* objętości, mający służyć do dłuższych podróży. Zamiast gondoli zawieszony był cały dom o dwu piętrach zbudowany z trzciny hiszpańskiej i lekkich mat. Posiadał wszyst-



Dzisiejsza produkcja doszła do tej wysokości, że blisko 50% całej produkcji, po zaspokojeniu wewnętrznego zapotrzebowania, — może być wywieziona na rynki zagraniczne. Zbiorniki boryslawskie zawierają trzy miliony cetnarów ropy i są wszystkie przepelnione. Ropa ta mogłaby zostać przerobiona w Austrii i wywieziona za granicę, gdyby konkurencja nafty amerykańskiej i rosyjskiej nie stała temu na przeszkodzie.

Celem ułatwienia konkurencji koniecznym jest, aby c. k. rząd użył całego wpływu, by nasza nafta w Niemczech pod względem taryfowym traktowana była na równi z naftą rosyjską, gdyż dotąd zachodzą różnice taryfowe na niekorzyść naszej nafty, co utrudnia konkurencję. Gdy np. przewóz nafty rosyjskiej na przestrzeni Sosnowice-Berlin lub Frankfurt albo Poznań (t. j. 319 do 524 km.) wynosi za 1 ctm. od 0.77 fenigów do 1.21 marki — kosztuje przewóz nafty galicyjskiej z Bogumina do Berlina (518 km.) 3.27 marek, do Frankfurtu (427 km.) 2.69 marek, a do Poznania (346 km.) 2.44 mar. Gdy więc cło na naftę rosyjską wynosi od 0.77 do 1.21 marek — cło na naftę galicyjską (na przestrzeni krótszej, wynosi od 2.44 m. do 3.27 m.

Zrównanie tych różnic daje jedyną możliwość rozwoju eksportu nafty i ochrony przemysłu naszego naftowego przed groźnym przesileniem.

Cyfry statystyczne dotyczące przywozu i wywozu produktów naftowych do Austro-Węgier w pierwszym półroczu b. r., są wymownym obrazem panujących niezdrowych stosunków taryfowych, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że wywóz nafty galicyjskiej w porównaniu do przeszłego roku wzrósł. Do Niemiec wywieziono nafty 338.376 cetn. (w 1903 r. 152.570 cetn.); do Szwajcaryi 31.653 cetn. i Francji 30.807 cetn. Olejów smarowych wywieziono do Niemiec, Anglii, Belgii i Holandyi łącznie 139.429 cetn., gdy w 1903 r. 63.183 cetn. Benzyny wywieziono 75.911 cetn. (w 1903 r. 66.172 cetn.).

Ogółem produktów naftowych wywieziono 553.616 cetnarów wartości 5,900.290 koron, gdy w 1903 eksport wyniósł 281.925 cetn. wartości 3,175.360 koron.

Najbardziej wzrósł eksport parafiny w pierwszym półroczu b. r. Gdy bowiem w z. r. (w tym samym okresie) nie dosięgnął nawet tysiąca cetnarów, obecnie wynosi już 6.072 cetn. parafiny nieczyszczonej. Idzie głównie do Niemiec (10.000 cetn.), przez porty Hamburg i Tryest wywieziono około 3.000 cetn. Znaczną część wywieziono do Włoch i Rosji.

W tym samym półrocznym okresie wyniósł dowóz produktów naftowych, niedestylowanych, surowych i niezdatnych do oświetlenia, a więc głównie ropy, 83.969 cetn. W ilości tej jest przeważnie ropa rumuńska (72.791 cetn.)

importowanej dotąd do Austro-Węgier rocznie w ilości 200.000 cetn. za niższym cłem 1.36 kor. za 100 klg. Produktów destylowanych dowieziono 97.176 cetn. (w 1903 r. 86.973 cetn.). W tej ilości jest 42.469 cetn. olejów smarowych rafinowanych; 38.267 cetn. olejów ciemnych i ciężkich i 15.957 cetn. olejów lekkich. Dowóz parafiny surowej i oczyszczonej wynosił łącznie 8.659 cetn., zatem prawie o połowę mniej, niż w r. z. (15.966 cetn.). Przyczyna tego zmniejszenia leży w obfitej wartości parafiny w ropie boryslawskiej.

Ogólna wartość dowiezionych produktów naftowych wynosi 2,543.937 koron, gdy w roku ubiegłym wynosiła 2,816.700 kor.

Wartość wywiezionych produktów naftowych (jak wyżej wspomniano) wynosi 5,900.290 koron, zatem o trzy miliony wyższe od wywozu, co w kraju o nadprodukcji jest niczem.

Na wszechświatowym rynku naftowym trwają zapasy z amerykańskim trustem Rockefellera. Do wojny staje z jednej strony Standard t. j. Rockefeller razem z Noblem i Rothschildem, z drugiej strony widzimy syndykat rosyjski z Mantaszewem na czele w sojuszu z Sirem Markusem Samuelem, szefem londyńskiej firmy „Shell Transport and Trading Company“.

M. Samuel (The Shell Transport) rozpoczął z końcem lat dziewięćdziesiątych

kie urzędzenia dla pobytu kilku osób na kilka dni, stoły, łóżka, krzesła, wiktuły, aparaty fotograficzne, instrumenta aeronautyczne itp. Kierownictwo objął słynny aeronauta Godard, ośm osób towarzyszyło mu w tej podróży, wśród nich Nadar z żoną.

Noc przepędzono w chmurach, nad rankiem znajdowali się w Holandii, a obawiając się bliskości morza, mieli zamiar spuścić się na ziemię — wylądować. Klapa wentylu nie otwierała się jednak dostatecznie, gaz uchodził bardzo wolno, a aerostat pędzony wiatrem leciał w podskokach ponad pola, rowy, płoty, przyczem oderwała się i kotwica. Dalsza jazda przeszła nad torem kolejowym, rozerwano druty telegraficzne, uderzono kilkakrotnie o słupy, — wewnątrz zawieszono na balonie domku, podczas tej strasznej jazdy zostało wszystko rozrzucone, a podróżnicy mocno poturbowani. Poczęto wyrzucać balast, balon wzbiał się ponownie w górę. Nadar wydrapał się po linach do wentylu, otworzył go całkowicie i balon począł szybko spadać — wiatr powłócił go jeszcze ponad las i tam pośród drzew zawisł poszarpany Geant. Było to blisko Wezery w Niemczech, a wszyscy uczestnicy podróży doznali lżejszych lub cięższych uszkodzeń.

Balon na uwięzi (*captif*) na wystawie paryskiej w r. 1870 zbudowany przez inż. Giffarda miał 36 m. średnicy a 25.000 klm objętości. Lina konopna 650 m długa, była okręcona na wale i trzymana w równowadze z „pędem do góry“ balonu — za pomocą maszyny parowej o sile 300 kp.

Napełnianie balonu wodorem trwało 3 dni, a siła jego wzlotu wynosiła 25.000 klg, — ważył 14850 klg, można więc było obciążyć go w granicach do 10150 klg. Zabierał do stu pasażerów, a licząc ich ciężar na 7000 — 8000 klg; pozostawało zawsze jeszcze zwyż 2000 klg. pędu do góry. Balon ten wznosił się w dwu latach kilka tysięcy razy, aż pewnego dnia, gdy spoczywał w wielkim swym dole, burza rozerwała powłokę.

W r. 1874 odbyła się jedna z pamiętnych podróży balonem, przy której aeronauci Tissandier Sivel, Croce-Spinelli osiągnęli wysokość ponad 8000 mtr.

Wzlot odbył się balonem „Zenith“ wyposażonym należycie i zaopatrzonym w zbiorniki z tlenem. W wysokości 7000 mtr. przy temperaturze —40° omdleli Sivel i Croce; Tissandier osłabł i uczuł zawrót głowy — nie mógł już uchwycić re-



sieciu import nafty rosyjskiej do Anglii, przy czem — z natury rzeczy nawiązał stosunki z Noblem i Rothschildem. Gdy w r. 1901 Rockefeller chciał „skupić“ swego przyjaciela Samuela, ale bezskutecznie, połączył się p. Samuel z największym producentem w Teksas firmą S. M. Guffey Comp., jednym z największych producentów naft. w Ameryce.

Zapewniwszy się tym sposobem w Ameryce, zwrócił się p. Samuel do towarzystw holenderskich w Azji. W r. 1903 powstało w Londynie Towarzystwo „Asiatic Petroleum Company“ z kapitałem dwóch milionów funtów szterl., a będące połączeniem następujących towarzystw: 1. Shell Comp., 2. Koninklijke Petr. Mij., 3. Moeara Enim, 4. Moesi Illix, 5. Dortsche Petroleum Mij, 6. Nederlandse Maatschappij i 7. Holendersko indyjskie Towarzystwo handl. przemysłowe. To ostatnie Towarzystwo jest filią Shell Comp., i wierci poszukując nafty, na Borneo.

W r. b. 1904 zorganizował p. Samuel połączenie Towarzystw: Shell Transport Comp. w Londynie, Petroleum-Produkte Aktien Ges. w Hamburgu, Deutsche Petr. Ac. Ges. w Berlinie i Steana Romana w Bukareszcie pod wspólną firmą „General Petroleum Company w Londynie. Zadaniem tego nowego Towarzystwa jest sprzedaż ropy rumuńskiej.

W ten sposób współzawodnik Standardu p. Samuel (Shell Comp.) ogarnął dotychczas Amerykę, Azyę, a w Europie Anglię, Holandję, Niem-

cy i Romunię. Co do Rosyi — tam organizację przeciw Rockefellerowi prowadzi Towarzystwo Mantasze w i Ska, które w pierwszym rzędzie chce złamać najbliższych swych konkurentów braci Noblów i Rothschilda, którzy są związani ze Standardem.

Syndykat utworzony pod przewodnictwem A. I. Mantaszewa w Baku łączy następujące firmy rosyjskie: Caspienne, Szibajew, Oleum, Pitojef, Rylskij, Kaukaz, Mirzowew, Zeitlin i Izakowicz Benonson, Bykowski, Leites, Levit, Kaplan i Leo, Schuhmacher i Sergiejew.

Poza tym rosyjskiem syndykatem, skierowanym przeciw trustowi amerykańskiemu Standarda, znajdują się (oprócz np. Noblów i Rothschilda) tylko dwie wielkie rafinerie: Mussa-Nugiew i Asadulejew.

Syndykat rozporządza 12—13 milionami pudów ropy, gdy Noblowie i Rothschild 7—8 mil. W rezerwach bakińskich znajduje się bowiem obecnie około 20 milionów pudów zamagazynowanych. Wszystkie ropa syndykatu sprzedaje się pod kontrolą kierownictwa złożonego z sześciu osób. W razie potrzeby — wolno syndykatomu wogóle zaprzestać sprzedaży ropy. Jak się skończy ta wojna syndykatu pp. M. Samuela z A. I. Mantaszewem przeciw trustowi p. Rockefellera, tego w tej chwili nikt przewidzieć nie zdoła. Jednak z faktu, że Standard obniża ceny nafty poznać, że p. Rockefeller przeciwnikowi nie lekceważy.

Dla konsumenta ostatecznie obo-

jętnem czy zwycięży trust czy syndykat. Tak czy owak koszta — wojenne on zapłaci.

## Przesąd, czy niedoleństwo?

O potrzebie użytkowania ogłoszeń reklamowych przez świat kupiecki, nikt już u nas nie wątpi, ale dalecy jesteście od owych na wielką skalę i z niesłychaną pomysłowością inscenizowanych reklam, spotykanych za granicą. Czynimy tak wskutek źle rozumianej oszczędności, zapominając, że koszty na ten cel wyłożone, zwrócą się z lichwą. Obawiamy się ryzykować pieniądze, które włożone w rzecz tak nieuchwytną, niekonkretną, nietowarową, zdają się być nam zbytkiem, lekkomyślnym wybrykiem.

Łączy się tu wogóle brak pomysłowości, śmiałego rozmachu, szerokiego rzutu, umiejętnego wyzyskiwania psychiki publiczności kupującej.

Jakaś gnuśność, czy też niedbalstwo, jakieś apatyczne patrzywanie dalej własnego nosa, machnięcie ręką na odleglejsze cele, a nie takie, co to prostem wyciągnięciem ręki chwycić się dają — spotkać można na każdym kroku.

Prócz tego, w tych sprawach handlowych, które siecią związków osobistych połączone są z warstwami u nas do niedawna panującymi, mianowicie rolniczymi, istnieje pewna niechęć do barwnej, głośniejszej, widocznej reklamy kupieckiej. Jest

spiratora z tlenem i stracił przytomność. Gdy się obudził, widział, jak Croce manipulował jeszcze z wielkim trudem przy linie od wentylu, poczem



Ryc. 3. Inż. G. TISSANDIER.  
Słynny Aeronauta.

balon szybko spadał. Tissandier ostatnim wysiłkiem woli, począł wyrzucać balast i puścić kotwicę

Spadł na ziemię szczęśliwie, ale dwaj jego towarzysze już nie żyli, prawdopodobnie brakło im tlenu. Dziś wypadek taki nie mógłby nastąpić, a coraz częściej balon stosowany jest dla wiedzy i nauki, dla badania wyższych warstw atmosfery w meteorologii i astronomii...

Z podróży naukowych angielskich aeronautów Coxwella i Glaisher'a (naczelnik biura meteorologicznego w Greewich), najsłynniejszy jest wlot w r. 1862 z miasta Wolverhampton.

Po 45 minutach byli 2000 *mtr.* nad ziemią, Glaisher w wysokości 9500 *mtr.* osłabł, barometr wykazywał 250 *mm.* (stan barometru przy ziemi 760 *mm.*), a termometr — 26°. Chciał jeszcze szepnąć kilka słów, lecz zemdlął...

Coxwell współprzytomny usiłował pociągnąć linę od wentylu, ta jednak zaplątała się w sieci. Nie mogąc zmarzłemi rękoma rozwinąć sznur, chwycił i pociągnął linę zębami, udało się — gaz począł uchodzić, balon spadał, wkrótce też i Glaisher przyszedł do siebie i zwrócił uwagę na aparaty.

Najniższy stan barometryczny wynosił 180 *mm.*, co odpowiadało wysokości 11.000 *mtr.*, ciepłota spadała była do —52°.



to pozostałość starych czasów, których cały sens tkwił w gospodarce wiejskiej, w spożywaniu przede wszystkim płodów i wytworów własnych, czasów, które nie mogą pojąć obecnego porządku rzeczy, zasadzającego się na konsumpcji wytworów cudzych, a więc na kupnie i sprzedaży.

Kto sprzedawać musi — a muszą wszyscy bez wyjątku, bo na to, żeby żyć, trzeba spożywać, a spożywać można tylko to, co się kupuje, kupować zaś tylko można wtedy, kiedy się sprzedaje, — a zatem kto sprzedawać musi, musi zawiadomić świat o tem, że sprzedaje.

Gdyby posiadał towary najprzedniejsze i oddawał je po cenach bajecznie tanich, to jednak milczeniem osiągnąłby tyleż, co zamknięciem na cztery spusty składu lub fabryki.

Są to tezy, przeciw którym nie tylko żaden kupiec rozumny na Zachodzie nie powstaje, ale które wszelkimi siłami stara się urzeczywistnić w sposób najdoskonalszy, a coraz świeższy.

Kto nie zna kakao van Houtena, którego reklamy w olbrzymich kształtach zawieszono są nawet na nieprzystępnych górach Szwajcaryi? Kto nie zna czekolady Meniera, który dziesiątki i setki ogłoszeń po całym świecie rozrzuca? Kto nie zna „Odołu“? Kto nie wie, że wino szampańskie Moet et Chandon pije król Edward? Kto nie widział, lub nie słyszał przynajmniej o setkach świetlnych ogłoszeń, jaśniejących wieczorem na niebie paryskim? Kto niesłyszał o owej

firmy angielskiej, która wzdłuż linii kolei żelaznych dzierżawi milowej długości szmaty ziemi, pokryte kwietnikami w kształcie liter? Angielska wszechświatowa firma Pears wydaje rocznie do miliona rubli na reklamy, a na ostatnim zgromadzeniu akcyonaryuszów postanowiono zwiększyć ten wydatek, gdyż, według opinii członków zgromadzenia, „konsumenty płacą za reklamy“. Numer jubileuszowy „Times'a“ londyńskiego zawierał 24 strony z 144 szpaltami tekstu i 4000 anonsów. Numer jubileuszowy amerykańskiego „World'a“ liczył 100 stron, zawierających reklamy, za które zapłacono pół miliona rubli.

Powiadają, że gdy Amerykanin rozpoczyna interes z 10 dolarami w kieszeni, to wydaje 9 dolarów na ogłoszenia i reklamy, zachowując sobie jednego dolara.

Któż nie zna mistrza reklamy, Phinesa Taylora Barnuma, który pozostawił spadek 25 milionów dolarów? Posłuchajmy, co mówi ten wysoce praktyczny kupiec i znawca publiczności:

„Jeżeli ogłoszenia i reklamy mają popierać interes, muszą koniecznie zawierać prawdę a nie kłamstwo. Oszutwem niczego nie dokonacie. Jeśli wasza reklama zachwala towar, to powinien on faktycznie być dobrym i być sprzedawanym bezwarunkowo po cenie, w reklamie oznaczonej. Wiele kupców kępuje się ogłaszać. Co za pomyłka! Co za nieświadomość! Otrzymaliście

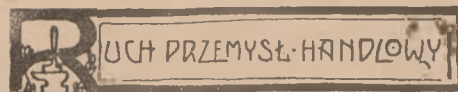
partycję dobrego towaru — kto wie o tem prócz was samych i waszego subiekta?

Nikt!

A więc ogłaszajcie się, a publiczność do was przyjdzie. Jeżeli jednak publiczność zostanie w błąd wprowadzona, jeżeli będziecie dawali jej co innego, niż zapowiadacie, to nie pomoże żadna reklama; musi ona bowiem polegać na prawdzie! Ogłaszajcie się! Kto sieje, ten zbiera.

Kto ogłasza się, ten zbiera klientów, a klient — to zarobek. Publiczność chętnie kupuje rzeczy dobre i tanie; jeżeli zatem możecie ofiarować towar dobry po cenie korzystnej, to ogłaszajcie się, reklamujcie, wołajcie, aby was wszyscy słyszeli. Podawajcie ogłoszenia do pism, rozsyłajcie cenniki, dawajcie dodatki specjalne do gazet, rozpisujcie ogłoszenia na ulicach, i nie tylko tam, gdzie mieszkacie. Zwracajcie się do innych miast, do prowincyi, do kraju całego, ale ogłaszajcie się stale, bezustanku, niezmordowanie, albowiem ogłoszenie i reklama są *dużą wszelkiego przedsiębiorstwa*.

(Goniec poranny.)



W rubryce tej pomieszczamy: Zapotrzebowania firm, dostawy i projektowane przedsiębiorstwa, budowle itp., dalej poszukiwane i oferowane zastępstwa tak w przemyśle jak i w handlu.

Upraszamy interesowanych o przesyłanie informacji dla tego działu.

Mieli oni dwa gołębie w klatce, jeden wypuszczony z wysokości 6000 *mtr* zlatywał, przewracając się, drugi z wysokości 8000 *mtr* spadał w rozrzedzonej atmosferze jak kamień.

Glaisher podróżował następnie jeszcze kilkakrotnie do wysokości 9000 *mtr* i położył wielkie zasługi na polu badań, wyższych przestrzeni atmosfery. On to skonstatował, że ponad Europą płynie wielki strumień ciepłego powietrza z południowego zachodu o pionowej grubości 600 *mtr* podobnie jak „Golfstrom“ na Atlantyku. Stwierdził on również, iż w górnych warstwach atmosfery chyżość wiatru jest o wiele większą niż w dolnych.

Nader zajmujące były wyścigowe podróże balonami, urządzone w r. 1900 podczas wystawy paryskiej. Urządzono: 1) lot do celu, 2) najwyższy, 3) najdalszy, 4) najdłuższy i najdalszy. Odbyło się 156 wzlotów. Pierwszą nagrodę uzyskał Hr. Henry de la Vaux za rekord w locie najdalszym i najdłuższym 9. i 10. października 1900 na 1922 *klm* w 35 godzinach i 45 minutach.

Za lot najwyżej zdobył złoty medal J. Bel-sani i Louis Godard, którzy osiągnęli wysokości 8417 *mtr*.

Lot do oznaczonego miejsca, do celu, — to próba dzielności, wiedzy i zręczności aeronauty.

Zajmującą taką podróż odbył M. Carton z Paryża w r. 1892, a celem było podwórze zamku w Eco uen.

W dniu wzlotu skonstatowano, iż w atmosferze płyną dwa strumienie powietrza ponad sobą. Jeden u dołu z południowego zachodu na północny wschód, drugi wyższy z południowego wschodu na północny zachód prawie prostopadły do dolnego.

Aeronauta w balonie o 400 *m<sup>3</sup>* „Gay Lussac“ z czterema worami balastu, leciał początkowo z wiatrem dolnym na północny wschód, wyrzucił 12 *klg* balastu i wzbił się do wysokości 1200 *mtr*; pędzony teraz na północny zachód (w drugim strumieniu). Naprzemian wznosząc się i spadając to w warstwy górne, to w dolne, zdołał zbliżyć się do Eco uen — miał jeszcze 2 *klm* do zamku i obliczył, że poddawszy się wiatrowi dolnej warstwy, spadnie oddalony od celu o 500 *mtr*. Wyrzucił więc resztę balastu, wzbił się ponownie ponad 1000 *mtr*, kilka minut dał się pędzić przez wiatr południowo-wschodni i spadając, następnie wylądował dokładnie na podwórzu zamku. (C. d. n.)



## Zapotrzebowania:

**Dom handlowy** z liczną klientelą dla przemysłu papierowego w Warszawie przyjmie zastępstwo następujących artykułów: Papier jedwabny dla gilsz cygaretowych, papier na munsztuki, papier zwykły do druku biały i kolorowy, papier do pakowania. Papier jedwabny ma być o ile możliwości przezroczysty by tytoń przetrwał.

**Wielka firma w Marsylii** zamierza sprowadzić z Austrii płody strączkowe (fasole, groch, soczewicę, bób i t. p.). Interesowani raczą podać adresy i oferty.

**Agentura w Filippopol** przyjmie zastępstwo fabryki *naczyn emalowanych na Bułgarię*.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych** rozpisuje dostawę następujących urządzeń mechaniczno-elektrycznych dla nowej montowni lokomotyw w warsztacie lwowskim.

1 przesuwniczy dla parowozu o 80 tonach udźwigu;

1 żórawia przesuwalnego dla podnoszenia parowozów o 60 tonach udźwigu;

1 żurawia przesuwalnego dla montowania o 3 tonach udźwigu, wreszcie całego urządzenia elektrycznego wyżej wymienionych przyrządów dla prądu trójfazowego, wraz z wszelkimi potrzebnymi przewodami i całą instalacją.

Oferty należy wnieść najpóźniej do godziny 12. dnia 18. grudnia 1904 do protokołu podawczego c. k. Dyrekcji kolei państw., gdzie też w oddziale dla woźnictwa i warsztatów otrzymać można dotyczące warunki dostaw, formularze ofertowe, jakoteż plany.

**Poruczone dostawy.** Fabryka maszyn i odlewnia ks. A. Lubomirskiego we Lwowie otrzymała dostawę żelazwa dla kolei państwowej na stacye Lwów, Stryj i Przemyśl.



Stanisław Manduk.

## Kilka słów ogólnych o Ameryce.

(C. d.)

Nauki techniczne wykładane są w następujących zakładach: The Rensselaer polytechnic inst. (1824); The Massachusetts inst. of technology, Boston (1865); The Worcester polyt. inst., Mass. (1865), The Lehigh university, Pa (1866); The Stevens inst. of techn., Nr. 7 (1871); The Case school of applied science, O. (1880); The Rose polyt. inst., Ind. (1883);

The Polytechnic inst. of Brooklyn, N. Y. (1889); The Armour inst. of techn., Chicago (1892); The Sheffield scientific school of Yale university, Conn. (1847); The Lawrence scientific school, Mass. (1847); The Chandler school of science, Hanoover (1851); The Cooper Union inst., New-York (1859); The Thayer school of civil engineering, Hannover (1867); The school of mines of Columbia college, New-York (1864); nadto w wielu uniwersytetach wykładają na wydziałach poświęconych specjalnie technice: architekturę, inżynierię, mechanikę i t. d.

z kilkudziesięciu tysięcy tomów, i czytelnia — z przeszło 400 pism i tygodników. Gmach otwarty jest od 8 rano do 10 wieczór. W zimie dwa razy tygodniowo odbywają się odczyty popularne, wygłaszane w sali głównej, która pomieścić może 4000 osób.

Prócz szkół „stanowych“ istnieje w każdym mieście wiele szkół prywatnych o większym lub mniejszym zakresie. Ze względu, że każda traktowana jest jako „business“, więc właściciel stara się uczniów swoich jak najszybciej i najlepiej nauczyć tego, czego się podejmuje, z przyczyn jedynie kokurencyjnych.



Ryc. 27. UNIWERSYTET COOPER'A W NEW-YORKU.

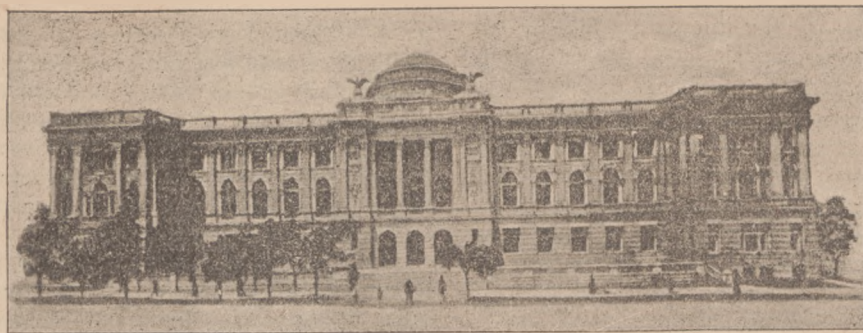
Między uniwersytetami zasługuje na szczególną uwagę zakład „Cooper Union“ w New-Yorku (rys. 27). Powstał on z zapisu Piotra Cooper'a w 1859 r. Obecnie utrzymuje się z legatów, jak również z corocznych wsparć Carnegie'go i innych podobnych filantropów. Szkoła ta przeznaczona jest dla młodzieży obojga płci z niższym wykształceniem, która cały dzień pracuje, a wieczorem dalej w swoim zawodzie kształcić się pragnie. Po czterech latach nauki szkoła wypuszcza skończonych mechaników, chemików, budowniczych i t. p. Kobiety kształcić się mogą w rysunkach, malarstwie, fotografii, pisaniu na maszynie, stenografii i t. p. Nauka bezpłatna, jak również wszelkie przybory, do niej potrzebne.

W gmachu szkolnym znajduje się jeszcze, z przeznaczeniem dla szerszego ogółu biblioteka, składająca się

Z owych szkół prywatnych trzy zasługują na wyróżnienie, ze względu na nowy sposób uczenia, mianowicie przez korespondencyę. Są one w New-Yorku, Chicago i Seranton. Ta ostatnia, jako najstarsza, lepiej jest zorganizowana i posiada bogatszy program wykładów. Miałem możność stwierdzić na uczniach tej szkoły, pracując w Pittsburgu, jak uważnie prace ich były przegladane, umiejętnie poprawione, jak starano się, przytoczeniem kilku nowych zadań, z odpowiednim objaśnieniem, wytłumaczyć błędną robotę ucznia. Szkoła ta ma uczniów swoich w całych Stanach. Składają się oni przeważnie z robotników i liczą oni na dziesiątki tysięcy.

**Biblioteki.** Prócz księgozbiorów prywatnych, ofiarowywanych na rzecz miasta, uniwersyteckich, które również są dla wszystkich dostępne, nuncypalność przeznacza część swo-





Ryc. 28. BIBLIOTEKA W MILWAUKEE.

ich dochodów na biblioteki ogólne — „public library“. W każdym więc mieście jest biblioteka, z której mieszkańcy korzystać mogą, czytając książki na miejscu lub biorąc je do domu. W gmachu, oprócz księgozbioru dla dorosłych, jest biblioteka dla dzieci i sala pism peryodycznych. Książki i gazety są w językach: angielskim, niemieckim, polskim, włoskim, czeskim i t. p.

W Clevelandzie, zamiast jednej wielkiej biblioteki, jest dwadzieścia kilka małych; każda dzielnica miasta posiada własną bibliotekę.

Biblioteki, najbogaciej zaopatrzone w książki techniczne, znajdują się w Clevelandzie (wejście płatne) i Carnegie'go w samym Pittsburgu. Ta ostatnia połączona jest razem z muzeum i salą koncertową, w której, w każdą niedzielę i czwartek, odbywają się wieczorem bezpłatne koncerty na wspaniałych organach.

Na rys. 28 wskazana jest biblioteka w Milwaukee.

Carnegie jest jednym z tych licznych bogactw amerykańskich, którzy hołdują teorii: „zwrócić majątek społeczeństwu, w którym doszło się do niego“. Carnegie zaś dodaje jeszcze do niej swoją zasadę: „że nie sztuka wydać majątek po śmierci, należy uczynić to za życia“. Dzięki więc tym poglądom, buduje on coraz więcej bibliotek i wspiera materialnie instytucje, szerzące prawdę. Pewna nawet część ogółu nazywa te biblioteki jego kościołem! I teraz, dzięki inicjatywie i silnemu poparciu Carnegie'go, powstaje w Pittsburgu drugi taki uniwersytet, jak Cooper'a.

*Aleksander Nielski.*

### **Samojazd na szynach**

**(najnowszy środek komunikacyjny).**

Olbrzymi rozwój automobilizmu w ostatnich latach, skierował na nowo uwagę towarzystw kolejowych na samozjazdy szynowe. Myśl budowania samochodów szynowych, nie tylko jako tramwajów lecz także jako kolei powstała już około 1880

r. we Francji i wówczas puszczoneo w ruch kilka takich nowych próbnych wozów. Nie mogły się one ustalić, bo budowa ich nie odpowiadała celowi, a zarządy kolejowe nie były jeszcze w stanie należycie ocenić i wykorzystać własności tego nowego środka komunikacji.

Przy sposobności kongresu kolejowego w r. 1900 rozesłał dotyczący komitet do przeszło 200 zarządów kolejowych zapytanie co do przedsięwziętych prób z wozami motorowymi na szynach. Odpowiedzi jednak nadeszły niespełna 100, a i w tej liczbie zaledwie 7 towarzystw mogło podać rezultaty dokonanych doświadczeń. Kongres mógł więc jedynie skontatować bardzo małe zastosowanie i wyrazić życzenie, by zarządy kolejowe intensywnie zajęły się dotyczącymi próbami, gdyż kwestya ta jest niezaprzeczenie wielkiej wagi zarówno dla drobnych jak i wielkich linii kolejowych.

Mniejszy jest stosunkowo ciężar takiego wozu, a większa siła a co najważniejsza mniejsze koszta. Różne stosowano źródła dla ruchu samochodów szynowych: parę, benzynę, spirytus, gaz, zgęszczone powietrze i elektryczność. Najpraktyczniejsze jednak i najbardziej użyteczne okazały się motory parowe. Pierwsze samozjazdy jak zaznaczyliśmy przeznaczone były dla celów tramwajowych. Poruszane były parą, a wprowadzone zostały około r. 1860 w Ameryce przez inżynierów Latta, Grice'a i Long'a. Około roku 1880 poczynił inżynier Brown we Francji liczne próby z samozjazdami szynowymi na różnych liniach kolejowych. W tych czasach powstał w Belgii system Belpaire'a, w Wirtembergii Thomas'a, a we Francji Rowan'a. Dwadzieścia lat później rozpowszechniły się te środki komunikacji, a ważniejsze dziś używane systemy są: Serpolet, Turgan-Foy, Pierzey, Komarek, Węgierska fabryka wagonów parowych, Stoltza, Daimler i Turgan-Foy z motorem benzynowym. Wielka ilość tych prze-  
ważnie w ostatnim czasie powstałych

systemów, dowodzi, że napomnienie kongresu kolejowego z r. 1900 nie było grochem rzuconym o ścianę. Największą szybkość osiągnięto dotychczas na kolei elektrycznej Marienfelde-Zossen (210 km na godzinę). Samojazdy szynowe do maksymalnej szybkości t. j. 80 km na godzinę doprowadziło północno-francuskie towarzystwo kolejowe.

Jeszcze kilka słów co do ich zastosowania: 1) na liniach o wielkiej frekwencji, 2) na liniach o słabej frekwencji. W pierwszym wypadku rychła szybkość jest najważniejszym warunkiem. Konieczne krótkie przystanki na obu stacjach końcowych nie dozwolą na obracanie lub przedstawianie wozów, wobec czego powinny biec na obie strony.

Na liniach tych muszą być wozy odpowiednio długie, by pomieściły znaczną liczbę pasażerów. Ważną rzeczą jest by ciężar samego wozu nie przenosił 30 tonn, wielki ciężar bowiem utrudnia ruch znacznie. Wogóle buduje się samozjazdy szynowe najwyżej na 20 tonn ciężaru, a przeważnie są zastosowane na liniach głównych we Francji, Anglii i Ameryce bez wozów dodatkowych, chociaż i po przyłączeniu dwu wagonów, przy silnych motorach i na równinie może szybkość wynosić przeciętnie 40-50 km na godzinę.

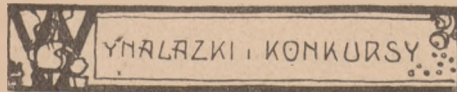
W drugim wypadku wymaga się od wozów wiele mniej. Mają one na stacjach końcowych dosyć czasu dla przedstawienia, czy obrotu, muszą więc być budowane dla jednego kierunku jazdy, co pozwala na budowę bardziej uproszczonej. Konieczne zaś jest, by zastosowanie maszyny było w szerokich granicach dla zmian chyżości przy przewozie rozmaitych ciężarów. Dlatego nadają się i tu lepiej motory parowe. Zastosowanie dla poczty ma powodzenie we Francji. Nadaje się tu motor parowy z opalem masutowym (ropal) przy tem jeden człowiek prowadzić może całą obsługę, podczas gdy przy paleniu koksem lub węglami, konieczny jest specjalny palacz. Stosunkowo wielkie zużycie masutu nie znaczy tu nic wobec jego minimalnej ceny. Masut jest substancją gęsto-płynną, którą jako produkt uboczny otrzymuje się z rafinerii. Masut ogrzewa się najpierw spirytusem, potem parą i jako gaz zmieszany z powietrzem spala się. Tak opalony kocioł jest w kilku minutach gotowy do jazdy. Kotły o wielkiem napięciu i z gorącą parą są najpraktyczniejsze dla samozjazdów szynowych. Wybór opału zależy od lokalnych stosunków i cen w różnych okolicach.

Byłoby rzeczą wskazaną i bardzo pożądaną, by i nasz kraj podą-



zył za postępem na tem polu, zwłaszcza, iż złączony on jest z znaczną korzyścią ekonomiczną: zaoszczędzeniem kosztów ruchu a tem samem zwiększeniem rentowności kolei.

Czyżby w tak zwanej komisji kolejowej nie było żadnego rzeczownika tych spraw?



### Oczyszczenie wody elektrycznością.

Nowsze badania bakteryj doprowadziły do wniosku, że kwestya wody do picia jest jedną z najważniejszych zadań bakterjologii. Po dłuższych, a bezskutecznych usiłowaniach ulepszenia filtru piaskowego, „znaleziono środek oczyszczenia wody za pomocą ozonu, który nie tylko oczyszcza zupełnie wodę, lecz też nadaje jej przyjemny smak. Profesor higieny w Monachium następca Pettenkofera dr. H. Buchner pisze w tej kwestyi co następuje:

„Że ozon działając na wodę dezynfekcyonuje i uśmierca bakterye, jest od całego szeregu lat znane. Z drugiej strony, ozon jako środek odkażający wodę, jest nieszkodliwy. Działa na wodę dodatnio, ponieważ nadaje jej przyjemny smak. Zachodzi jedynie pytanie co do kosztów wyrabiania tego oczyszczającego środka.

Koszta te obliczył berliński higienista profesor wyższej szkoły politechnicznej, dr. T. Weyl; są one mniejsze od kosztów wydatkowanych na urządzenie filtrów dawnego systemu. Na 1 cm. wody niezdatnej do filtrów dawnych, zużywa się 2 gr., zaś na 1 dm. nieco lepszej wody 1 gr. ozonu. W zakładzie firmy Siemens et Halske obliczają koszta 1 gr. ozonu na 0'35805 fenigów. Koszta umorzenia zaś na 0'71610 fenigów; Firma Siemens et Halske założyła już w Szarlottenburgu fabrykę dla produkcji ozonu.

### Dział patentowy.

#### Nowy środek denaturujący spirytus.

Treść wynalazku polega na lutowaniu smoły pogazowej z węgla kamiennych za pomocą spirytusu wysokoprocentowego. Według tego sposobu spirytus, stykając się nadzwyczaj krótko z mazią, wyciągają z niej

wyłącznie mieszaninę lekkich węglowodorów, spalających się bez pozostawienia osadu, a co ważniejsza z powodu swego skomplikowanego składu nie dających się żadnymi sposobami usunąć. Rozumie się, że brak osadu po spalaniu i niemożność wydzielenia ciała, rozpuszczonego w spirytusie, stanowi bardzo cenne własności danego spirytusu, jako zakażonego. Przygotowanie odbywa się w sposób następujący: smolę pogazową z węgla kamiennego oczyszcza się przez dekantację na gorąco, potem na zimno dodaje równą objętość spirytusu 95% i miesza dowolnym mieszadłem. Po odstaniu w krótkim czasie odlewa się roztwór i oddziela go od masy gęstej, pozostającej na dnie. Roztwór zawiera wszystkie węglowodory z węgla kamiennego o cięż. wł. 0,050 do 1,1 w liczbie około 45, a dodany w ilości 1 l do 100 l spirytusu, zakaża ten ostatni. Autor, G. Hache z Paryża, radzi dodawać jeszcze 1—10% benzolu technicznego, celem możności wykrycia środka denaturacyjnego sposobem łatwym.

(Pat. franc. 10. 1904. G. Hache z Paryża).

#### Wyrób koszulek gazo-żarowych z nitrocelulozy.

Dość często proponowano nitrocelulozę do wyrobu koszulek gazo-żarowych. Sposób podany w patencie ma być ze wszystkich najprostszymi. Włókna nitrocelulozy pozostawia się w kw. azotowym 35—36° B, na przeciąg kilku godzin, aż dobrze napęcznieją. Po przemyciu nabierają one własności wsiąkania roztworów soli. Po nasyceniu solami denitruje się je, suszy, a wreszcie wyplata z nich koszulki.

(Pat. ross. 8640, 17 II-1903—28/II 9104. H. Boullier w Paryżu.)

### Pouczenia i przepisy.

#### Zabezpieczanie żelaza od rdzy.

Rdza, tworząca się na żelazie, jest niebezpiecznym wrogiem przemysłu i powoduje nieraz straszne wypadki; to też od najdawniejszych czasów starano się zabezpieczyć od niej żelazo, a pomysłowość i wynalazczość ludzka w tym kierunku czyniła wiele usiłowań.

Za najlepszy środek przeciwko rdzewieniu uznana technika pokosto-

wanie żelaza i pokrywanie go rozmaitemi farbami olejnymi i lakierami; jednak i te środki nieraz zawodziły, szczególnie zaś wtedy, gdy samo nakładanie farby, a zwłaszcza gruntowanie, było wykonane niedbale, lub gdy przytem starano się robić oszczędności na materyale.

Tworzenie się rdzy pod warstwą farby objaśniano pękaniem tej warstwy wskutek niejednakowej rozszerzalności żelaza i farby pod wpływem ciepła; powstałe z tego powodu rysy na tej warstwie dawały dostęp powietrzu, co powodowało tworzenie się rdzy. Lecz doświadczenie ściśle zbiły powyższe twierdzenie. Przekonano się, że ciepło w dawnym razie nie wywiera wpływu i że warstwa farby znosi je bez szwanku. Jednocześnie Simon doszedł do przekonania, że izolacja taka jest hygroskopijna i że, nabrzmiawszy wskutek wilgoci, staje się przepuszczalną dla wody i gazów i ta przyczyna powoduje rdzewienie żelaza. Dalsze doświadczenia przekonały, że należy używać najlepszych gatunków pokostu i farb, by zmniejszyć przepuszczalność izolacji, jak również należy przynajmniej 4 razy pokryć farbą przeznaczoną do izolacji żelazo, włączając w to i gruntowanie.

Wogóle, zabezpieczając żelazo od rdzy, należy mieć na uwadze następujące wskazówki.

1. Tylko zupełnie oczyszczone od rdzy żelazo można pokrywać pokostem i farbą. Oczyszczanie od rdzy najlepiej skutecznie zapomocą środków mechanicznych, jak pomeksu, koks, lub też szcetek druczianych i tylko, gdy forma wyrobów żelaznych na użycie powyższych środków nie pozwala, należy uciekać się do bejcowania, pamiętając przytem, by używana w tym celu kąpiel alkaliczna była dostatecznie mocna, jak również by suszenie po kąpeli wodnej odbywało się przy wysokiej temperaturze.

2. Pokrywać pokostem i farbą można tylko zupełnie suche żelazo; następne pokostowanie lub nakładanie farby może być przedsięwzięte wtedy dopiero, gdy po poprzednim żelazo dostatecznie wyschło.

3. Najpierw żelazo pokrywa się starannie gorącym lnianym pokostem, poczem następuje gruntowanie minią.

4. Farby olejne należy dobrze rozcierać z pokostem, a samo nakładanie ich na żelazo należy powierzać tylko doświadczonym malarzom.

5. Po zagruntowaniu należy ze-

**Chylewski, Hruby i Sp.**

30 dawniej Władysław Niemeksa

Biurowe techniczne i zakład instalac.

WE LWOWIE

Kopernika 15a, II p.

Projektujemy i wykonywujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łazienki, wiercenie studziń i ustawianie pomp, Pralnie i suszarnie mechaniczne. (Oświetlenie patentowanym światłem żarowym „Znicz“ w miejscowościach nie posiadających gazowni.) 66



lazo 3 razy pociągnąć farbą olejną, przyczem między jednym a drugim nałożeniem farby powinno upłynąć najmniej 8 dni.

6. Po zagruntowaniu minią należy zakitować kitem z minii i pokostu wszystkie rysy, szpary i t. d. i wstrzymać się z malowaniem, dopóki kit nie stwardnieje.

7. Farby, używane do zabezpieczenia żelaza od rdzy, winny się łatwo rozsmarowywać i dobrze pokrywać żelazo, przytem nie powinny zawierać jako rozczynnika terpentyny albo benzyny, lub innego jakiego węglowodoru; nie mogą też zawierać siccativu, natomiast same winny wysychać w przeciągu 12-tu godzin o tyle, by deszcz już im nie szkodził.

8. Nakoniec farby powinny się składać z ciał możliwie obojętnych, a lniały pokost nie powinien zawierać żadnych domieszek.

W ostatnich czasach bardzo się reklamuje nowy środek do zabezpieczenia żelaza od rdzy, mianowicie farba „*Siderosten*“, która podobno ma posiadać bardzo wiele zalet, jakoto: dużą odporność na wpływy atmosferyczne, wytrzymałość na działanie wilgoci i wysokiej temperatury i t. d. Manipulacya z nią ma być daleko łatwiejsza, niż z farbami olejnymi, chociażby dlatego, że nie wymaga ona dokładnego oczyszczania żelaza z rdzy (?), a gruntowanie minią czyni zbytecznym.

## Przemysł artystyczny.

### Muzeum sztuki huculskiej.

W stolicy huculszczyzny, w Kosowie, gdzie żyje jeden z najbardziej malowniczych i artystycznie usposobionych typów ludu rusińskiego, powstała myśl utworzenia muzeum sztuki huculskiej. O huculszczyźnie i o drzemiaczach w jej łonie pierwiastkach artystycznych istnieje zbyt skromna stosunkowo literatura. Jeszcze mniej jednak uczyniono dla zachowania i rozwinięcia tutejszej sztuki ludowej, która, jak się to wszędzie dzieje, zaczyna zanikać w miarę, jak do cichych siedzib huculskich dociera kultura miast. Na huculszczyźnie żyje i tworzy obecnie jeszcze cały szereg artystów-samouków z ludu, a rzecz ciekawa, że znajdują się wśród nich nietylko rdzenni huculi, ale i Polacy. Owi artyści są to syczerze: Skryblak, Dawydiuk i Mechedeniuk z Riczki, dalej artyści w skórce i metalu, jak np. inny Skryblak z Jaworowa, wreszcie garncarze, jak wybitnie uzdolniony Józef Baranowski i Piotr Koszak. Ci są najbardziej utalento-

wanymi twórcami, a oprócz nich istnieje jeszcze sporo artystów druzgórzednych. Wszyscy ci ludzie objawiają smak wytworny i niepospolite bogactwo wyobraźni. Bądź co bądź, cały ten dział ludowej kultury artystycznej jest na wymarcu. Utrzymać go i rozwinąć byłoby zadaniem, któreby się sówicie opłaciło. Zadanie takie postawiło sobie w części założone przed laty przez ś. p. hr. Starzeńskiego Muzeum pokuckie w Kofłomyi; dziś jednak zdezorganizowane i niedostępne dla szerszej publiczności, nie może ono swego zadania wypełnić. Tymczasem Kosów nadaje się wybornie do założenia i rozwinięcia takiej instytucji wobec coraz bardziej rosnącej frekwencji letniej, która z tej uroczej miejscowości zrobić może kiedyś miniaturowe Zakopane na wschodzie Galicyi. Frekwencya taka sprzyjałaby zbytowi przedmiotów artystycznego przemysłu huculskiego, a tem samem przyczyniłaby się do wzmocnienia podstaw jego bytu. Rozumiał wartość i wagę takiej kulturalnej instytucji, jak Muzeum huculskie, były prezydent rządu sąsiedniej Bukowiny, ks. Hohenlohe, który nosił się z myślą założenia niedaleko Kosowa, po stronie bukowińskiej, szkoły przemysłu artystycznego i powołania na jej nauczycieli wymienionych wyżej artystów-samouków. Z ustąpieniem Hohenlohego myśl owa poszła w odwłokę. Dziś z pokrewną inicjatywą wystąpił lekarz tutejszy, dr. Bobrowski, asystent w zakładzie leczniczym d-ra Tarnawskiego, a ożywione zebranie, które się niedawno odbyło, daje nadzieję pomyślnego załatwienia sprawy. Niebrak już dziś w Kosowie zamiłowanych zbieraczy okazów sztuki huculskiej; niektóre kolekcye, jak np. sędziego miejscowego, p. Moszyńskiego, mają już charakter wcale niepośledniego zbioru prywatnego, ale te odosobnione użytkowania nie mogą mieć z natury rzeczy tego znaczenia, jakie mieć będzie publiczna instytucya, centralizująca dążenia jednostek.

## Głosy z kraju.

### Czy powinniśmy ponosić ofiary dla przemysłu krajowego?

Przed kilkudziesięciu laty były Czechy również w podobnej, jak my obecnie, sytuacji, z tą różnicą jednak, że wyższy stopień oświaty ludu czeskiego ułatwiał zrozumienie patriotycznej akcji uprzemysłowienia kraju, a emulacya z miejscowym przemysłowym elementem niemieckim, więcej

podniecała umysły. Powstanie każdego zakładu przemysłowego, fabryki, spółki zarobkowej, było podówczas w Czechach świętem narodowym.

Dla podniesienia konsumpcyi krajowego cukru w kawiarniach, topiono w podanej do kawy szklance wody zbywający cukier; wylewano niedopite piwo z beczułki, nie gardzono najdrobniejszym czynem, mogącym wesprzeć krajową produkcję, a zapalem takim dla sprawy przyjęty był cały naród od góry do dołu; niedługo też czekano na skutek!

Ofiarność jednostek na cel podobny jest tytko pozorną, w zasadzie ocenić ją można jako dobrze zrozumiany interes własny, z którego korzyści jednak dopiero w ciągu dłuższego czasu dadzą się skonstatować.

Jeśli naprzykład plantator buraków dla cukrowni krajowej nie korzysta z lepszych cen, które mu ofiaruje cukrownia wrogiego nam kartelu chropińskiego, to temsamem postępuje tylko przezornie, bo konkurencyja dąży do obalenia krajowego przedsiębiorstwa, a jeśli plantator będzie w tem konkurencyi pomocnym, to po bankructwie krajowej cukrowni stanie się dla spekulacyjnej obcej firmy przedmiotem bezwzględniego wyzysku i wydartą mu będzie dziesięćkrotnie chwilowa nadwyżka ceny. Krajowa cukrownia jest spółką, przypuśćmy akcyjną, nawet dla drobnego kapitalisty przystępną, podczas gdy obcy przemysłowiec wznosi z kład przemysłowy celem monopolistycznej eksploatacyi kraju.

Rolnictwo galicyjskie zużywa bardzo znaczne ilości nawozów sztucznych, a chociaż jest jedna poważna fabryka krajowa dająca doskonały towar, sprowadza się mnóstwo obcego wyrobu, nie pozwalając tem samem rozwinąć się krajowej produkcji i zmuszając fabrykę tutejszą do zupełnej zależności od kartelu, który faktycznie panuje i decyduje o losie przedsiębiorstwa.

Jeśli by rolnicy galicyjscy solidarnie popierali taki zakład fabryczny, choćby nawet z chwilową ofiarą pieniężną, to w niedługim czasie doprowadziliby przedsiębiorstwo do takiego rozwoju, że ceny nawozu musiałyby się obniżyć bardzo znacznie, i chwilowa ofiara wynagrodzonąby została sówicie w przyszłości.

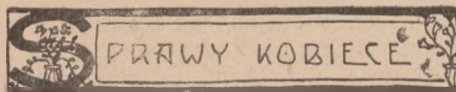
W każdym dziale produkcji przemysłowej powtarza się u nas to samo. Jeśli w Przyrowie może egzystować „*Rolnicka tovarna na gnoivo*“, dla czego w rolniczej Galicyi nie ma istnieć dziesięć takich fabryk? Gdy po za Galicyą pełno spółek rolnych, handlowych i przemysłowych prosperuje i rozwija się doskonale, u nas



jedynie kółka rolniczo-handlowe chlubić się mogą dobrą organizacją, gdyż jedynie w tym kierunku zdrowy ruch idzie z dołu; lud nasz organizuje się ekonomicznie, podczas gdy inteligencja narodu przeważnie marnieje w biurokratyzmie i w zdobywaniu kariery.

„Recht schlecht, aber recht billig“, oto dewiza konkurencji, która jednak w naszym społeczeństwie dotąd odbywa zwycięski pochód. Nikt sobie nie zadaje sumiennej pracy, aby zbadać dokładnie, o ile wyroby obce są tańsze i lepsze. Wystarcza nam w zupełności jaskrawy plakat bombastyczna reklama, bezczelna czasem blaga obcych agentów, którzy w nas wprawiają nieporównane zalety mydła Schichta („Słowo polskie“ poleca mydło Schichta tuż pod rubryką: „Popierajcie przemysł krajowy“). Kawy Kathreina i t. p. czekolady Van Houtena. Nie mamy czasu, ani chęci, aby każdą sprawę zbadać, a lekceważąc rzeczą samą, obojętnie traktujemy skutki.

Grosz, złożony w ofierze na cele ekonomiczne, to wkładka oszczędności, która z biegiem czasu urośnie w kapitał narodowego bogactwa; to droga zdobycia materialnych środków, bez których wszelkie kulturne, społeczne i dalsze aspiracje, pozostaną mrzonką.



### Szkola przemysłowa dla kobiet.

Stowarzyszenie pracy kobiet założyło własnym staraniem szkołę przemysłową żeńską w Przemysłu, celem kształcenia dziewcząt w pracy fachowej, mogącej zapewnić im utrzymanie.

Do szkoły tej uczęszczają dziewczęta po ukończeniu szkoły ludowej, a zatem po ukończeniu 12 roku życia, a obejmuje ona trzy kursa nauki w trzech latach:

1) kurs. Nauka szycia białego rozpoczyna się na platku, nauka wszelkich ściągów, następnie przeprowadza się szycie wszelkiej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej z odpowiednim krojem praktycznym, uczy się robót szydełkowych i znaczenie bielizny;

2) kurs wszelkiego rodzaju haftów potrzebnych do bielizny i haftu kolorowego ręcznego i maszynowego;

3) kurs obejmuje naukę i szycia, tudzież i okryć damskich i dziecięcych podług metody francuskiej.

Oprócz nauki fachowej pobierają uczennice naukę innych przedmiotów, jako naukę uzupełniającą udzielaną

przez nauczycielki ze szkół ludowych.

Po ukończeniu trzechletniej nauki robót w szkole Stowarzyszenia dostają dziewczęta świadectwa potrzebne do wyzwolenia, dla uzyskania karty przemysłowej.

Oprócz tego istnieje osobny kurs uzupełniający nauki krawieczyny dla osób starszych, które na podstawie ustaw przemysłowych pragną otrzymać karty przemysłowe.

#### I. Moszczeńska.

### Kwestya kobieca w chwili obecnej.

Praca zawodowa daje niezależność osobistą kobietom tylko w takich wypadkach, gdzie ją sama przez się daje mężczyznom i tylko na tych samych warunkach tam, gdzie owa praca mężczyznę krępuje i niezależność jego fikcyjną czyni, nie może i kobiety z więzów na niej ciężących wyswobodzić. Do tej kategorii należy każda praca najemna i dlatego płonna, a nawet naiwna, była nadzieja, że kobieta przez pracę najemną ze swego kobiecego poddaństwa się wyswobodzi. Przeciwnie, łatwo było obliczyć, że do jednej niewoli, tej, która dla niej z prawa i obyczaju wynika, przybędzie niewola druga — wynikająca z ekonomicznego położenia. Istotnie tak się też stało... A jak praca zarobkowa nie zapewnia kobiecie-robotnicy ani materialnej, ani osobistej niezależności, tak też nie podnosi jej na wyższy stopień ucłowieczenia. Bynajmniej; czyni z niej — tak jak i z mężczyzny w tych samych warunkach — istotne bydlę robocze, dodatek do maszyny, i to dodatek względnie niekosztowny i łatwy do zastąpienia, a zatem mniej szanowany i ochraniający. „Praca uszlachetnia“ mówimy i tak się pisze w książeczkach dla dzieci, ale jeśli zechcemy temu aforyzmowi nadal uznanie zapewnić, dodajmy, że nie każda praca i nie we wszelkich warunkach, a przedewszystkiem nie praca bezmyślna. Człowieka czyni człowiekiem nie praca sama, lecz jej owoce i wypoczynek po pracy, wysiłek, wiodący do jakiegoś wybranego i zamierzonego celu, a celem tym nie może być zdobycie przez pracę dzisiejszą możności pracowania jutro. Właśnie ten zupełny brak wypoczynku i wytchnienia, ta twarda konieczność wyzbycia się wszelkich osobistych wymagań i osobistych potrzeb, odziera z resztek człowieczeństwa kobietę, która na równi z mężczyzną zarabiając, miała się równym jemu stać człowiekiem. nierówności występuje tam jaskrawiej i z tem większą krzywdą dla niej.

## Chronika techniczno - przem.

### Fabryka mleka w proszku

została założoną w Chojnowie, w gubernii plockiej. Z fabryki tej nabywa mleko w proszku rosyjska intendatura, celem przesyłania go na plac boju. Blaszaneczka mieszcząca w sobie funt cłowy mleka w proszku, kosztuje 50 kop.

### Fabryka cukrów we Lwowie.

Jak wiadomo zbankrutowała istniejąca do niedawna fabryka cukierków p. Walewskiego i Spółki pod firmą „Confiserie union“. Zawiązała się obecnie spółka, która zebrała już 200 tysięcy kor. kapitału, odkupiła fabrykę zbankrutowaną, urządzi ją na nowo i od nowego roku prowadzić ją będzie na wielką skalę. Do spółki należą między innymi pp. ks. A. Lubomirski, dr. Jan Rucker, Stan. Wiśniewski i radca Jagerman. Dyrektorem fabryki zostanie dotychczasowy dyrektor podobnej fabryki w Kijowie.

### Wycieczka naukowa Akademii handlowej.

Podobnie jak w latach poprzednich urządziła Dyrekcja lwowskiej Akademii handlowej dla najwyższego kursu wycieczkę naukową, dla zapoznania ze się stroną techniczną i administracyjną przedsiębiorstw fabrycznych. Uczestnicy wycieczki pod przewodnictwem dyrektora p. Antoniego Pawłowskiego i profesora dra Maxymiliana Schoenetta zwiedzili saliny i kopalnie delatynki, fabrykę i odlewnię żelaza C. Bredta i Ski w Ottynii, krajową szkołę keraniczną, rafinerię nafty i fakrykę świec Krissa i Singera w Kołomyi, rafinerię cukru w Łużanach, poczem bawili 2 dni w Czerniowcach, gdzie prócz gmachów publicznych zwiedzili giełdę produktów rolniczych i tartak parowy.

### Elektryczne spawanie

ogniw łańcucha opisuje *Zeitschrift für Werkzeugmaschinen*. Maszyna do tego używana jest tak urządzona, że po spojeniu jednego ogniwa posuwa się część gotowego już łańcucha naprzód, wprowadza nowe ogniwo pomiędzy dwie metalowe elektrody i zamyka prąd. W ciągu kilku sekund są miejsca przeznaczone do złączenia rozgrzane do białości, przy czem dalsze części ogniwa zaledwie słabo się rozgrzewają. W chwili należytego rozżarzenia zamykają się dwie szczęki umieszczone około miejsca łączenia i dokonywują spojenia, które jest pewne i odbywa się szybko. Używany tu bywa prąd zmienny o



napięciu 110—120 voltów, a zużycie go zależy od grubości ogniw łańcucha.

### Siły wodne na usługach elektryczności.

Wedle statystyki (podanej w piśmie „Welt der Technik” zaprzęgniętych jest na świecie dla otrzymania energii elektrycznej **1,483.300** k. p. w siłach wodnych rzek, strumieni i jezior. Na poszczególne państwa rozkładają się następująco: *k.p.*

Stany Zjednoczone Ameryki	527.500
Kanada	228.200
Włochy	210.000
Francya	161.000
Szwajcarya	133.300
Niemcy	81.000
Szwecya	71.000
Meksyk	18.500
Austro-Węgry	16.000
Anglia	11.900
Rosya	10.000
Indye	7.000
Japonia	3.500
Afryka południowa	2.100
Venezuele	1.200
Brazylia	800

### Piec lodowy.

Uczony Amerykanin, prof. Wiliam Moore, obmyślił piec do oziębiania mieszkai podczas lata. Piec Moora składa się z cylindra metalowego, który naładowuje się lodem, zamiast węglem. Piec jest urządzony w ten sposób, iż powietrze ciągnie nie od dołu do góry, jak w piecach do ogrzewania, lecz przeciwnie z góry na dół. Nowy przyrząd dostarcza powietrza oziębionego i bardzo suchego, co zwłaszcza pożądane jest w klimacie podzwrotnikowym, przesyconym powietrzem gorącym i wilgotnym.



### Torfowiska nizinne.

Zużytkowanie ich do celów rolniczych i przemysłowych. Napisał Kazimierz Łubkowski, inż. techn. Warszawa 1904.

Znaczne przestrzenie naszych torfowisk dotychczas najczęściej leżą odlegiem, a rozpoczynana tu i ówdzie eksploatacja na większą skalę w kierunku technicznym z powodu mylnego często przekonania o wartości torfowisk, niedostatecznych robót przygotowawczych i zastosowania nieodpowiednich urządzeń, najczęściej zamiast spodziewanych zysków, przynoszą dotkliwe straty. Przykłady takie odstręczały naśladowców, to też przemysł torfowy słabo się u nas rozwija w porównaniu z innymi krajami, jak Holandia, Szwecya, Dania i t. d.

Brak w literaturze naszej i zagranicznej dziełka, dającego w krótkim

zarysie ogólny pogląd na kwestyę torfową, skłonił autora do zajęcia się tą sprawą by dostarczyć czytelnikowi jasnych i pewnych wskazówek, w jakim kierunku użytkować dane torfowisko, w jaki sposób je eksploatować i jaki użytek zrobić z poszczególnych gatunków torfu. Są to pytania pierwszorzędnej wagi i tylko dokładne ich wyjaśnienie może uchronić od strat i niepowodzeń.

W wywodach swoich opiera się autor głównie na materiale zebranym przez najwybitniejszych specjalistów zagranicznych, pracujących w kierunku rolnym i technicznym, jako to: kierowników stacyi doświadczalnych, inżynierów torfowych i t. d., oraz na własnych spostrzeżeniach, zdobytych w licznych podróżach do cenniejszych torfowisk europejskich i przy badaniu praktycznym torfowisk krajowych. Po za tem korzystał z licznych dzieł i artykułów specjalnych.

Jakkolwiek praca ta dotyczy torfowisk nizinnych, to niejednokrotnie wspomina o torfowiskach wyżynnych, aby zaznaczyć, że z powodu różnicy pochodzenia i natury, każdy z tych rodzajów torfowisk wymaga innych środków i innych kierunków eksploatacyi. Autor miał przytem na celu uchronienie czytelnika przed błędnem zastosowaniem do naszych torfowisk „nizinnych“, doświadczeń zagranicznych, zdobytych na torfowiskach „wyżynnych“.

Pragnąc ograniczyć rozmiary książki, nie podał drobiazgowych szczegółów, dotyczących różnych manipulacyi praktycznych, które czytelnik znaleźć może w każdym podręczniku o torfie i pominął niektóre zastosowania torfu do celów przemysłowych, ponieważ te są w naszych warunkach najczęściej nie odpowiednie lub wobec dzisiejszego stanu naszego przemysłu torfowego przedwczesne.

Książka ta skreślona jest możliwie przystępnie, niektóre jednak działy, jak naprzykład „o torfie opałowym“, zwłaszcza o „suszeniu torfu“, musiały być traktowane więcej teoretycznie, albowiem odnośne wiadomości są bardzo ważne dla tych, którzy się praktycznie zajmują eksploatacyą torfu. Teoretyczne poznanie przedmiotu, niezbędne do wyświetlenia wielu kwestyi przy praktycznych zajęciach na torfowisku, wpłynie na zmianę zastarzałych poglądów, a tem samem przyczyni się do rozwoju przemysłu torfowego.

Dziełko to napisane jest w tem przeświadczeniu, że nieużytkowane dotychczas znaczne przestrzenie naszych torfowisk przy pewnym nakładzie pieniężnym, a przedewszystkiem przy racjonalnej i celowej pracy, zamiast nędznych pastwisk lub

zupelných nieużytków, mogłyby dostarczać nowych żywnych przestrzeni, lub eksploatowane w kierunku technicznym, zabezpieczyć lasy od zniszczenia. W jednym i drugim wypadku torfowiska stałyby się nowem źródłem dobrobytu dla ludności wiejskiej.

## Pytania i odpowiedzi.

### ODPOWIEDZI.

#### Odpowiedź na pytanie 256.

Okrycia ścian marmurami oraz wanny marmurowe lub mozaikowe tylko z marmurów naturalnych wyrabia „Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska Ludvika Tyrowicza w Lwowie ul. Piekarska 95.

## Korespondencya Redakcyi.

**WP. Majkrzak w Obidzy.** Magnezys wyrabiają następujące firmy: Gebr. Böhler et Cie Aktiengesellschaft, Wien i Heinrich Remy Hagen in Westfalen.

**WP. Tyrowicz we Lwowie.** List wysłałiśmy.

**Sz. Komitet opieki nad wychodźcami w Krakowie.** Podajemy spis czasopism fachowych: Czasopismo techniczne ul. Chorażczyzna 17, Przewodnik przemysłowy, Wydział krajowy, Nafta ul. Krzyżowa 1. 39., Rolnik ul. Karola Ludwika, Gorzelnik ul. Miłkowskiego, Hodowca drobiu ul. Kochanowskiego 33, Dźwignia ul. Sykstuska 31, Bartnik postępowy, ul. Łyczakowska 93 (Redaktor T. Ciesielski), Czasopismo aptekarskie ul. Pańska 22, Gazeta kolejowa ul. Żółkiewska 28., Kolejarz ul. Grodecka 53, Ognisko (drukarskie) Kopernika 20, Ogrodnik Krzyżowa 50, Przegląd weterynarski (szkoła weterynaryi), Przewodnik Kółek rolniczych, Kopernika 19, Przewodnik piekarniczy ul. Piekarska, Wiadomości fotograficzne ul. Trzeciego Maja 7.

**WP. Inż. Littauer w Kibarty.** Artykuł Pański będzie drukowany w styczniu — prosimy o dokończenie.

**WP. Iwanow w Wieliczce.** Wyjaśnić co do maszyn udziela „Gesellschaft für Cement Industrie — Leipzig“.

**WP. Inż. Dr. Blauth we Lwowie.** Skład artykułu rozebrany — wysłałiśmy ośm numerów.

**WP. Drzewiczy w Przemyśle.** Proszę napisać do Zarządu zakładów górniczych Hr. Potockiego w Sierszy.

**WP. Dreszer w Radomiu.** Odpowiedź damy w następnym numerze.

**WP. Limbach w Sanoku.** Odpowiedź wysłałiśmy.

**WP. Schrenzel Lwów.** Mleko stałe w proszku wyrabia u nas mleczarnia w Chojnowie (gubernia płocka, Królestwo polskie).

**WP. D.. w Stryju.** Numery regularnie wysyłamy — należy upomnieć się na pocztę.

**WP. Inż. Procnar w Soczewce** (Królestwo polskie). Już dwa razy wysłałiśmy wszystkie numery „Przemysłowca“, obecnie wysyłamy poraz trzeci.

**WP. K. Kamiński Łęczyn.** Artykuł nadszedł po zamknięciu numeru — zapóźno.

**WP. Dr. Tarnowski Kossów.** Adres Dr. Niedzielskiego jest: Warszawa — Redakcyja „Gońca codziennego“.



## Dział literacko-artystyczny.

J. Wł. Dawid.

### Łgarze opinii.

Nasi rzekomi przewodnicy opinii publicznej, a właściwie jej służki i podrabiacze, od lat wielu i na wielu polach załgali się na śmierć wobec tej opinii, i korzystając z jej omdlenia i wyczerpania, usypiali ją i wmawiali jej rzeczy, których może sama przez się nie chciała i nie uznała.

Załgali się, że nic nas tak odżyć nie może, jak przeszłość, i że tem mocniejsi będziemy im szczelniej się w nią zasklepimy.

Załgali się, że miarą interesów i dążeń ogółu są interesy i aspiracje jego garstki, mającej na usługi swoją prasę i inne środki wypowiedzania się, że przedstawicielstwo interesów ogólnych zawsze przysługuje szlachcie i bogacącemu się mieszczaństwu.

Załgali się, że katolicyzm jednoznaczny jest z polskością, że w interesie tej polskości pielegnować należy wszelki obskurantyzm, wyznaniowy fanatyzm, a „duszą polską“ strzedz od wszelkich obcych wpływów i przymieszek, które jakoby czystości jej i rozwojowi grożą.

Załgali się, że zdrowie narodowe wymaga tylko zdrowia, choćby partackiej, literatury, któraby tłumila głębokie poruszenia duszy, szerzyła

i podtrzymywała płochą beztroskę, lub kolysała narod snem o jego mniemanej wielkości i sile. (Głos).

### Z Teatru lwowskiego.

„Terakoya“ („Wiejska szkółka“) historyczny dramat japoński w 1 akcie Tekeda Izumo. — „Wesele Sobeidy“ obraz dramatyczny w 3 aktach Hoffmanna.

Kanclerz i poeta Sugawara umarł na wygnaniu zostawiając na pastwę losu, żonę i syna Szuzaję. Dwaj słudzy zginęli w obronie swego pana, trzeci jednak „Macuo“ (Jodła) stał się wasalem wroga — Tokihiry. Były pan jego mówi o nim „...jodła, nikkczemna i podła“.

Scena przedstawia szkółkę wiejską prowadzoną przez byłego wasala Sugawary, — Genzę (p. Chmieliński). Między uczniami jest 8-letni Szuzaja; — Tokihira przez dworzannina żąda ścięcia głowy, syna Sugawary.

„Poprzednio dostojna Japonka przyprowadziła swego syna Kotaro do szkółki i dziecko to, staje się właściwym bohaterem dramatu.

Oto Genza postanawia po naraździe z żoną (pni Węgrzynowa) ściąć miasto syna księcia, tego nowego ucznia i czekającemu „Macui“ (p.

Solski) przynosi głowę do rozpoznania i doręczenia Tokihirze. — Macua potwierdza identyczność głowy z nadzwyczajnym wzruszeniem wielkiego cierpienia, co do przyczyny którego widz na razie nie może zdać sobie sprawę.

Wyjaśniają to jednak wstrząsające sceny następne, oto głowa to jego własnego syna, którego ofiarował chcąc uratować syna swego pana, niechcąc być nadal „jodłą, nikkczemną i podłą“...

Sceny rozpamiętywania szczegółów tej nadludzkiej ofiary, sceny rozpaczki matki i ojca wywołują potężne wrażenie, a zwłaszcza opowiadania, że syn zgodził się na ten straszny los i z uśmiechem nastawił szyjkę pod miecz dla przywrócenia „honoru“ rodzinie, gdy sama matka prowadziła go na miejsce ścięcia... Audytoryum wprost przeżywało całą sztukę, cierpiało wraz z temi postaciami — w wielu oczach były lzy głębokiego wzruszenia.

Robota autorska jest wprost miasterną — sceniczną, mimo naiwności tematu jest bez zarzutu sztuka obmyślona doskonale, przeprowadzona konsekwentnie z psychologiczną subtelnością. — Wystawienie jej było nadzwyczaj staranne; wszystkie szczegóły zharmonizowane w stylu japońskim, a gra p. Solskiego,

### Precz z życiem!

(Ciąg dalszy).

Wyjątkowe indywidualności zawsze rwać się będą wyżej od innych i niejednokrotnie upadać, a jeśli w upadku swoim chwycą za broń samobójczą, albo rozczarowane zaczną głosić absolutne zwątpienie — będzie to znowu smutne — ale naturalne...

Nie takich głoszących: „precz z życiem“ mamy na myśli, lecz liczne rzesze malkontentów życiowych, którzy przeważnie nie mają nic istotnego na usprawiedliwienie swych żalów do życia, niczem nie wybiegają ponad zwykły poziom, których cierpienia są zwykłemi niepowodzeniami, nader wielu. Pragnienia i dążenia ich nie gubią się w świecie ideałów, lecz obracają się w pożądaniu własnego szczęścia, względnie dobrobytu i spokoju.

Oto są „nieszczęśliwi“, z których rekrutuje się przeważnie zastęp na-

szych „pesymistów“, a pośród nich zbiera żniwo i śmierć samobójcza.

Oto jak ci „złamani“ cierpieniem usprawiedliwiają sami swoje zejście ze świata.

Jedni tacy w pozostawionych listach tłómaczą: „*iz zmęczvli się życiem*“, inni „*nie mogą żyć bez tej którą kochają*“, inni — „*wolą śmierć od nędzy*“, to znowu „*nie mają się już czego od życia spodziewać*“, lub też „*nie mają tego życia czem wypełnić*“... innych „*zawiodłynadzieje*“.

Te krótkie słowa pożegnalne zrozpaczonych objaśniają nam też przyczyny, jakie ostatecznie zraziły ich do życia. A więc odbiera sobie życie kupiec, który utracił majątek, młodzieniec, wzgardzony przez dziewczynę, mąż, któremu sprzeniewierzyła się żona, urzędnik, przegrawszy więcej niż miał w karty, stary kawaler, który nie nigdy pożytecznego nie robił i żył istotnie „bez treści“ wycieńczony hulankami młodzian... i t. d. i t. d. . .

Ale samobójcy to tylko kvin-

tesencya zawiedzionych i skarżących się na życie. Na każdego z nich składały się setki jego towarzyszków po duchu; towarzysze ci — sami skończą w sposób naturalny nie przestaną jednak aż do ostatniej chwili, zakażać atmosfery moralnej, w której duszą się wszyscy słabsi i mniej krytyczni...

Śród nas snują się co krok ponure cienie „pokłóconych z życiem“ rezonują, wpływają na otoczenie, zarażają swoją goryczą i żółcią, spowijają myśli w mgłę ciemną, która zasnawa nam widnokrąg kirem zwątpienia i beznadziejnego smutku.

Ludzie ci nie rodzą się z filozoficznych doktryn, nie z rwania się ku wyżynom, nie z walk politycznych lub moralnych, — obce im są wielkie wzloty...

Zrodziły ich „krzywdy losu“ — jak powiadają — zrodziła ich niemożność zaspokożenia osobistych nieograniczonych potrzeb, zrodziła nieumiejętność dawania sobie rady w pomyslnych nawet warunkach istnienia,



pni Solskiej, p. Chmielińskiego i pni Węgrzynowej okazała wcale pełni, wysoki poziom sztuki.

Wystudyowali oni rolę swą aż do najdrobniejszych szczegółów, ból „Macui i jego żony“ szarpały dusze widzów, porwanych scenami „żywej prawdy“ w doskonałej interpretacji tych artystów.

„Wesele Sobeidy“ to poemat dramatyczny w przekładzie pięknym L. Staffa.

Rzecz dzieje się w Persyi: — akt pierwszy odstania nam tajemki egzaltowanej duszy Sobeidy (pni Solska) młodej dziewczyny, która poświęcając się dla rodziny wchodzi po ślubie w zamożny dom męża, starego mędrca człowieka wysoce szlacheckiego.

Rozmowa wyjawia wielką miłość starego męża (p. Adwentowicz) do pięknej Sobeidy jak i odmienne uczucia żony, jej marzenia miłosne o młodym Ganemie. Mąż — tłumi ból nie chce jej krępować — jesteś swobodną! — mówi — pójdź gdzie sama pragniesz... i Sobeida wybiega by podążyć do Ganema.

Prześliczny akt niepowседневnej rozmowy, między mężem a żoną; pełen jest prawdziwej poezji co poniekąd wynagradza brak sceniczności; scena bowiem z natury rzeczy wymaga aby się coś i działo a nie tylko rezonowało. Mimo wytwornej gry i deklamacji pni Solskiej jak i jej partnera p.

nieudolność, połowiczność, słabość i brak hartu, a przede wszystkim... — egoizm.

Są to prawie bez wyjątku ludzie — rozumiejący tylko samych siebie a zapatrzeni wyłącznie we własne ja, ludzie, których nigdy trwała nie serdeczna, nie łącząca i nie łączy z ogółem.

I czy będą oni wykształceni i mądrzy, czy nierozsądni i płytki, czy swoje czarne poglądy przyoblekać potrafią w szatę zapożyczonych aforyzmów, czy też zlorzeczyć będą życiu i ludzkości w zupełnie samorodny sposób, czy będą bredzili o „satanizm“, czy wprost nazwać życie „podłem“, a ludzkość „marną“ — grunt duchowy ich będzie zawsze ten sam — „to samoluby“!

Chcieli, spodziewali się rozkoszy, łatwego użycia, zadowolenia bez zbyteknych wysiłków niezliczonych pragnień a jeśli pracowali — to zawsze *pracowali dla siebie*, jeśli kochali, to jednostkę — *kochaniem dla siebie!* jeśli cierpieli, to przez niezaradność i winę własną, a więc i *cierpieli przez siebie* nie dla wyższych aspi-

Adwentowicza wywołuje dopiero wrażenie samo zakończenie.

Umysł widza nie może w tempie „sceny“ napawać się pięknem wierszy, aby mózg je przeżyć — trzeba czasu — to znaczy rzecz taką czytać. — Poemat dramatyczny traci na scenie najszczytniejsze myśli, najgłębsze zachwyty, najsubtelniejsze piękno.

Ze sceny bowiem działać musi akcja, ruch... a najgłębsze myśli w najwspanialszych słowach przez czas dłuższy wypowiedane... nużą.

Akt drugi łączy od przepychu orientalnej jaskrawości zdarzeń, a rozgrywa się w wspaniałym domu lubieżnego skąpca Szalnasara (p. Solski w doskonałej masce). Syn jego Ganem (p. Małski) ten „ideal miłości“... Sobeidy, szaleje za młodą wdową „Gylistaną“ o haremowych wdziękach, (pni Rotter). Pożąda jej i stary skąpiec — wprowadzie płomienną odaliskę — ciąga urodny młodzian — w pewnej chwili podsuwa mu myśl otrucia ojca — olśniona jednak darami i bogactwem starego śle temuż miłosne obietnice i to w obecności szalonego żądzą syna.

I oto tej sceny dzikiej w starciu namiętnych porywów ojca i syna o tę kobietę, staje się świadkiem — przybywająca pełna tęsknoty i szczęśnych nadziei do ukochanego Ganema... Sobeida.

Widzi jak jej ideał tarza się u stóp przewrotnej uwodzicielki błagając by z nim poszła, by rzuciła tego

racyi, dla szerszej idei lub dobra społecznego.

Zrazili się do życia i zniechędzili je, iż *dla nich* samych okazało się ono zamało łaskawem i hojnym, a to wystarczyło, aby się odwrócili od niego zniechęceni i rozgoryczeni. — Tak niewiele chcieli: trochę szczęścia i trochę dostatku, albo trochę sławy bez trudu... lecz „los, im i tego odmówił — „przekłete życie!...“ Więc głoszą, że jest zło i mroczne, bóle tylko daje i gorycz zawodów. Mają słuszość ale tylko ze swego punktu widzenia...

Żaden z tych ludzi nie szukał słońca, które wszystkim świeca, nie rozpałał w duszy ognia z tych promieni wiekuijstych światel, co nigdy nie gasną i nigdy nie ziębną, i których nie zaćmić ni przysłonić nie może, lecz — każdy niósł przed sobą tylko małą, wyłącznie dla niego, świecą latarkę — a z chwilą, gdy gaśnie woła — ciemno!...

I zdaje mu się że zmrok, jego duszy, jest nocą powszechną, a gdy sam, nie widząc przed sobą gwiazdy przewodniej, zeszedł na bezdroża, wy-

póltrupa... ojca, — i jak Gylistana z krwawem szyderstwem wskazuje mu Sobeidę...

Miłość jej dla Ganema rozkwitła i zolbrzymiała w dziewczęcej tęsknocie; ona to ustroiła olubieńca w najcudniejsze klejnoty wymarzonej pragnień, Sobeida nie chce wierzyć swym oczom i zwraca się z pobłażaniem pełnem tklivości do młodziana; że też to „mężczyzna“ pożąda zawsze rozkoszy. Lecz „on“ który zapewne nie myślał nigdy o Sobeidzie i — być może — nawet nie dawał powodu do tej „wielkiej egzaltacji“ zakochanego w swych marzeniach dziewczęcia (autor pozostawia sprawę tę na uboczu) stoi zimny, a gdy Sobeida wyznaje mu swą wielką miłość mówi: „dobrze — czy mąż wyjechał; kiedy mam... przybyć tam do Ciebie“...

Wyśniony w duszy dziewczęcia świat o ideale, o miłości, poczyną się chwiać — nie może, nie chce zrozumieć brzydkich zamiarów Ganema — jest wolną, będzie z nim na zawsze — mąż ją rozumiał, dał swobodę. Lecz brutalna rzeczywistość rozwiewa wszystko... wszystko — ten wymarzony kochanek rzuca jej słowo: „szalona“ — odpycha ją...

I Sobeida zrozumiała... — śmiertelny smutek padł na rozsypany w gruzy, czysty świat jej duszy... może wrócić do szlacheckiego, lecz niekochanego męża, lecz kwiat życia jej opadł zwiędły i zbrukany — żyć już nie będzie...

I oto w akcie III-cim błędzi w

wnioskował, że nie masz nic w życiu tylko bezdroża i przepaście.

Odtąd poczyną życiu urągać ono wszystkiemu winne. Mszcząc się za doznane krzywdy — staje się pesymistą i pesymizm swój namiętnie krzewi...

Sam zawiedziony, nie może się pogodzić z myślą, by istnieć mogli obok niego ludzie dzielni, wytrwali bez buntu przeciw życiu i nie skarżący się...

Zjawiska usiłowań jednostkowych i społecznych w pryzmacie wtasaego sceptycyzmu i zniechęcenia uważa za głupstwo w najczystszych objawach szlachetności wyszukuje mętów brudu, w najszczerzych porywach widzi komedyanctwo, w ofiarności — pragnienia reklamy, w skromności potrzeb — skąpstwo, w uczuciach — interes.

Człowiek taki po bankructwie materyalnym czy moralnym, rozpoczyna jeśli ma po temu warunki, zajądłą działalność niszczycielską... stara się oddziaływać na jaknajszersze koła, urbi et erbi“ ogłasza, że świat jest kałużą błota, udowadniając to zapo-



ogrodzie domu męża, dążąc do stawa — tam przechadza się stary mędrzec w nieutulonym smutku pogrążony — Sobeida nie chce go spotkać, spieszy na wieżę, i rzuca się z niej... w przepaść...

Na rękach męża wydaje ostatnie technienie; a w przedśmiertnym jasnowidzeniu uznaje dobroć, szlachetność i czyste jego serce w słowach pełnych wzruszającej tkliwości.

Jak już podnieśliśmy — blask wielki poezji; każe zapominać o brakach sztuki; braki te są przyczyną, iż utwór mimo niezaprzeczonego talentu nie wywołuje należytego wrażenia; — nie działa tak, jakby mógł działać. Charakterystyka postaci jest dobra, wiemy od razu co to za ludzie, stara jak świat kwestya: „rozczarowania marzeń“ ujęta jest subtelnie, niema jednak tego spiżowego dźwięku „żywej mocy prawdy“ — przy starciu „wrzekomo“ wrogich żywiołów — idealizmu „psyche“ i brutalnej „sity życia“. Kompozycja sztuki szwankuje, mimo wschodnich akcesoryj i jaskrawych efektów nie bierze widza, nie zatarga duszy.

Reżyserya pozostawiała dużo do życzenia; coś się rwało w niejednych miejscach, w innych znowu nie składało... nie było i nastroju orientального, ale... oto mniejsza.

Pni Solska z szlachetną prostotą i ujmującym powabem; grała Sobeidę — była to bez zarzutu kreacja „psyche“ idącej na oślep za nakazem wewnętrznym.

Pan Adwentowicz (stary mąż)

mocą sylogizmów, misteryj, naciąganych przykładow, — obrazów, zrodzonych we własnej wyobraźni, lub wzorowanych na jemu podobnych. Niekiedy tę propagandę wstrętu i obrzydzenia życia, prowadzi z talentem — oklamuje tysiące niedoświadczonych lub naiwnych dusz i usposabia je wrogo do ludzkości, zadań ogólnych i celów; znajduje, wyznawców, naśladowców, adeptów, na klęskę ich własną oraz ogółu...

Zawsze zmarnuje on jakieś serce młode, albo ostudzi zapal jakiś i chęć, albo spotwarzy dobrą wolę, albo bryźnie szyderstwem albo rozbudzi podejrliwość, zepsuje, ośmieszy, lub zmrozi wszystko dobre i jasne, kielkujące lub rosnące w pobliżu...

Znienawidziwszy świat i życie, nauczy nienawidzić je u innych, sam uważając się wyłącznie za ofiarę wadliwych stosunków, mnożyć będzie za pomocą podszeptów, ilość niezadowolonych amrozi ich nim zdążyli wypromować swe siły i sprawdzić pesymizm im narzucony... — w walce z życiem...

Agitatorów rozterki i zwątpienia

grał doskonale maską oblicza, ruchy były wprowadzić nieco za żywe — mędrce orientalni mogą kochać namiętnie, zachowując na zewnątrz spokój; — rola jednak była bardzo dobrze wykonana.

Pan Solski w doskonałej charakterystyce przedstawił wyborny typ „łubieżnego skapca“, a pani Rotter również wystudyowała do szczegółów efektowną rolę Gylistany. Tym i owym wydawała się ich gra jaskrawą, ależ tak akcja, tło jak i słowa nie grzeszą dyskrecją, więc i gra taką być musi.

P. Malski jako Ganem był dobry w postawie ruchach, — za mało jednak wystudyowana była scena z „Sobeidą“. Pyszny ten typ „samca“ można było oddać znakomicie, bo autor silnie go zarysował.

Mniejsze role odegrali dobrze p. Kwiatkiewicz, Roman, Wysocki, Węgrzyn, pni Otrembowa.

We Lwowie, 12. grudnia 1904.

Dr. R. Nidus.

## Rozmaitości.

**Kobietom lekarzom** na ostatniej sesji członków rady Akademii wojenno-medycznej w Petersburgu przyznano prawo otrzymywania stopnia doktora medycyny narówni z mężczyznami, po złożeniu odpowiedniego egzaminu. Na najbliższej już sesji egzaminacyjnej staną do egzaminów trzy kobiety lekarze.

jest legion cały, operują oni we wszystkich dziedzinach życia, operują bezkarnie, niekiedy otoczeni nawet aureolą urojonej wyższości, często uważani za godnych podziwu „samotnych“, których nie rozumiano i których zapoznano w swoim czasie. Fakt, że to oni właśnie nie umieli i nie starali się nigdy uznać i zrozumieć innych, radować się powszechną nie własną wyłącznie radością — fakt ten ucieka im z przed oczu.

Dlatego też umysły młode i niewytrawne otumaniają z łatwością.

Wśród młodzieży działają najszkodliwiej ci niszczytiele ufności w zwycięstwo dobre, paraliżując otuchę zamiary i chęci zdrowe...

Bez ustanku więc i coraz głośniejszemu powtarzać trzeba i udawadniać, „że pokłóćeni z życiem“ i prowadzący propagandę zwątpienia, to przede wszystkim „egoiści, krzyki ich — to głosy zdystansowanej ambicji lub pożałdliwości, a przepowiednie i oskarżenia miotane na ludzkość — to wylewy samolubnej złości i goryczy.

Umieją, oskarżać tylko i prze-

**Działalność kobiet na gruncie społecznym.** W Stanie Colorado, miss Katarzyna Craig została rządowym inspektorem szkół publicznych Miss Craig była jedyną kobietą na liście wyborczej. Tamże do komisji bibliotek publicznych weszły dwie kobiety. W Birmingham, w stanie Michigan, wybrano miss Baldwin do komisji szkolnej. W Chicago mrs. Paul własnym wpływem i pracą dzielnicą miasta, znaną z brudu i opuszczenia, doprowadziła do takiego porządku, że dzielnicę propagatorkę czystości obrano w poczet członków rady miasta, dodając jej w imieniu jej zasług tytuł honorowej obywatelki.

**Gmina przeciw alkoholowi.** W Kurowicach (gubernia piotrkowska) dnia 23. października r. b. zebrani parafianie uchwalili, aby w parafii całej nie było żadnych sklepów z trunkami (ani monopolowych, ani sklepów z piwem, ani karczem). Nadmieniamy, że przed 5 laty było w parafii karczem cztery, przed rokiem dwie, obecnie jest tylko jedna w niemieckiej kolonii Bukowiec, pod Łodzią. W samych Kurowicach karczma od roku nie istnieje. Uchwała została zapisaną w księgi gminy i zostanie przesłana p. naczelnikowi powiatu łódzkiego. Przeszła jednogłośnie. Żadnego oponenta nie było.

**„Córka Jaira“.** Pani Marya Kopopnicka przełożyła wierszem słynny dramat d'Annuzia p. t. „Córka Jaira“. Nowość tę wystawi teatr krakowski i warszawski.

klinać, ale naprawiać zle i walczyć z niem nie potrafią, dla zwycięstwa *dobrego* nic nie uczynią...

Czyn nieustanny i nieznanący zniechęcenia, a zdążający do ogólnego, nietylko własnego szczęścia jest im nienawistny — bezcelowy...!

Kto jeszcze do czynu tego znajduje siły i zdolności w sobie, kto potrafi o samym sobie choć na chwilę zapomnieć, kto w swym osobowym rozwoju nie porwie węzłów miłości łączącej go z ludzkością, narodem i bliźnim, ten nie będzie nigdy „pokłócony z życiem“, nie pograży się w pesymizm i nie straci celu istnienia. Choćby go własne szczęście i powodzenie zawiodło, choćby go najcięższe ciosy powaliły, dźwignie się i pójdzie naprzód ponownie do walki o zdobycie i wcielenie w świat żywy tego co mu jest wielkie, dobre i... święte. —

Odda życie swe nie na marne — ale na to by... uczynić je lepszym jaśniejszym szczęśliwszym...

Życie zmarnowane... to ból i oskarżenie najcięższe... (D. n.)

Dr. R. Nidus.



## „Kurjer Lwowski“

PISMO POLITYCZNO - SPOŁECZNE  
wychodzi codziennie,

nie wyłączając niedziel, na prowincję  
nocnymi pociągami, we Lwowie o go-  
dzinie 7<sup>1/2</sup> rano,

co umożliwia podawanie najświeższych  
informacji.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz  
powieści ze swojskiej i obcej literatury.

W ten sposób

### Biblioteka powieściowa

„Kuryera Lwowskiego“ w formacie  
książkowym tworzy rocznie **dziesięć**  
**tomów** (licząc zwyż dziesięć arkuszy  
za tom). — Obok bezpłatnej **Biblioteki**  
**powieściowej** daje „Kurjer Lwowski“  
co niedziela wszystkim swoim Czytelni-  
kom bezpłatny dodatek literacko-naukowy

### „Tydzień“

a nadto dodatki niedzielne.

„Kurjer Lwowski“ rozpoczął w fejele-  
tonie druk powieści Kazimierza Tetmajera,  
p. t. „ZATRACENIE“ a w dodatku  
„Z ŻYCIA GIMNAZYALNEGO“, szkic  
z niedawnej przeszłości, Jabłonowskiego  
(przekład z rosyjskiego pani Maryi  
Grabowskiej).

Nowi prenumeratorowie otrzymają  
bezpłatnie początek drukujących się w fe-  
jeletonie i w dodatku powieści.

### Warunki prenumeraty:

We Lwowie: miesięcznie (90 ct.)  
1 kor. 80 gr.

Na prowincję: z przesyłką pocztową  
miesięcznie (1 zł. 35 ct.) 2 kor.  
70 gr., (kwart. (4 zł.) 8 kor.

Pojedynczy numer „Kuryera Lwow-  
skiego kosztuje we Lwowie 4 ct. (8  
groszy), na prowincyi 5 ct. (10 groszy),  
a na dworcach kolejowych 6 ct. (12  
groszy). — Agentom i kolporterom dro-  
żej sprzedawać nie wolno „Kuryera“.

## LIBERUM VETO

wychodzi

1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Prenumerata do końca roku 1904 —  
1 kor. 50 hal. (2 M., 2 fr. 50),  
z kompletem poprzednich 13 nume-  
rów z 1904 r., 4 kor. (5 M., 6 fr.).  
Komplet z ubiegłego roku (na wyczer-  
paniu) 15 kor. (15 M., 18 fr.).

Numer oddzielny po 30 hal.

Do nabycia we wszystkich księ-  
garniach, biurach dzienników,  
kioskach i trafikach.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

Adres Redakcyi i Administracyi:

LWÓW, AKADEMICKA L. 14.

## „PROMIEN“

pismo młodzieży.

Odstąpić przed oczyma młodzieży naszej  
ludzkie prace, cierpienia i walki, być ży-  
wym łącznikiem między nią a życiem,  
dać jej wielki ideał, a przez to hart i po-  
tęgę — oto zadania „Promienia“. Młodość  
jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały.

Cena zeszytu 40 h. (Na prowincyi 42 h.)

Prenumerata z przesyłką wynosi rocznie  
4 kor. 60 h., kwartalnie 1 kor. 15 h.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Lwów, ulica Miłkowskiego l. 11.

(Godziny urzędowe codziennie od 4—5,  
w święta od 12—1).

Zeszyt okazowy bezpłatnie.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

Jedynе polskie pismo  
poświęcone sprawom kobiet

DWUTYGODNIK  
SPOŁECZNO-LITERACKI

## Nowe Słowo

wychodzi w Krakowie,

Rynek gł. 13, każdego 1 go i 15-go  
dnia w miesiącu

pod Redakcją Maryi Turzyny.

Uwzględniając w pierwszym rzędzie spra-  
wy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“  
w dziale społecznym ogólne kwestye ety-  
czne, obyczajowe i prawne, opierając się  
na zasadzie sprawiedliwości i równych  
dla wszystkich praw.

W dziale literackim zamieszcza „Nowe  
Słowo“ oryginalne i tłómaczone prace  
wierszem i prozą, oraz sprawozdania  
z ruchu literackiego i artystycznego u nas  
i za granicą.

**Robotnica** dodatek do „Nowego  
Słowa“, — poświęcony  
ekonomicznym i moralnym interesom kob-  
iet pracujących. — Wychodzi raz na  
miesiąc w objętości 16-tu stron.

„Nowe Słowo“ wraz z „Robotnicą“ ko-  
sztuje rocznie 12 kor., 6 rubli, 12 marek,  
14 franków.

Poszukuję spółnika z kapita-  
łem do eksploatacyi wapna hy-  
draulicznego.

Zgłoszenia przyjmuje Haller  
ul. Ziemiałkowskiego 6. Lwów.

## Przewodnik dla ceglarzy

(dalszy ciąg *Przeglądu ceramicznego*)

pod redakcją inżyniera Karola Rollego  
wychodzi 1. i 15.

każdego miesiąca w Podgórzu koło Krakowa  
Przedpłata roczna 10 koron,  
zeszyt pojedynczy 20 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Podgórze, ulica św. Floryana l. 5.

## „Przodownica“

Redakcyja „Przodownicy“ zwraca się do  
wszystkich ludzi oświatę miłujących, do  
Kół Tow. „Szkoły ludowej“, Kółek rol-  
niczych, Czytelni ludowych, Kierowni-  
czek i Kierowników szkół, Redakcyi  
pism ludowych z prośbą gorącą o popar-  
cie i pomoc.

„Przodownica“, jako pismo dla kobiet  
wiejskich, ma przed sobą cel wielki;  
powoli, słowo po słowie, myśl po myśli  
dociera tam, gdzie jeszcze oświata ogrom  
cały kończy się na odczytywaniu liter,  
gdzie jeszcze żadne echo nie dotarło,  
gdzie jeszcze i w pojęciu powinności  
domowo-rodzinych rozjaśnienia niema  
zupelnego. Dla kobiet z chat wiejskich,  
dla matek nowego pokolenia, dla żon  
włościan, niechże społeczeństwo nasze  
złoży drobną ofiarę w poparciu Wydaw-  
nictwa „Przodownicy“ i prenumerowa-  
niu jej liczniejszym.

Cena jedna korona na cały rok

złaje się dla nikogo nie może być uciąż-  
liwą ofiarą. Przez pomnożenie prenu-  
meratorów „Przodownicy“, wartość jej  
może się rozszerzyć znacznie bo i treść  
może być rozwinęta więcej i numery  
mogą częściej do chat dochodzić.

Jeśli każde Towarzystwo, Czytelnia itd.  
zaprenumeruje kilka egzemplarzy „Przo-  
downicy“ dla chat w swojej okolicy, już  
dopomoże pracy oświatowej i ułatwi  
rozwoj wydawnictwa.

O poparcie Redakcyja „Przodownicy“  
wzywa **wszystkich przyjaciół ludu.**

M. Siedlecka, W. T. Błotnicka, W. Ciechomska.  
O numery okazowe, upraszamy zgłaszać  
się pod adresem: Redakcyja „Przodownicy“  
Kraków, ul. Szpitalna l. 7. II. p.

## „Ekonomista“

kwartalnik, poświęcony nauce i potrzebom  
życia

pod redakcją Stef. Dziewulskiego

przy współudziale komitetu redakcyjnego,  
którego skład stanowią: dr. Stanisław  
Bukowiecki, Stanisław Chełchowski,  
Zygmunt Heryng, Stanisław Aleksander  
Kempner, Maryan Kiniorski, dr. Stani-  
sław Kłobukowski, Bolesław Koskowski,  
Henryk Radziszewski, Władysław Ra-  
wicz i Stefan Woyzbun.

REDAKCJA

Warszawa, ul. Podwale l. 4.

„Ekonomista“ wychodzi w końcu każdego  
kwartału w zeszytach, zawierających  
10 do 13 arkuszy druku.

Cena „Ekonomisty“ w Warszawie:

Rocznie . . . . . rub. 5.— (K 16.—  
Półrocznie . . . . . „ 2.50 (K 8.—



# Przegląd filozoficzny

Pismo, rozporządzające współpracownictwem wszystkich wybitniejszych pracowników naszych na polu filozofji, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny zagr.

Rocznie w Warszawie rub. 4, z przesyłką pocztową rub. 5.

Nowi prenumeratorowie, którzy nadesłali całoroczną prenumeratę na rok 1905-ty mają prawo do otrzymania bezpłatnie

**ROZNIKA „PRZEGLĄDU FILOZOFICZNEGO”**  
z roku 1904.

Rocznik ten, między innymi, zawiera dwa zeszyty, specjalnie poświęcone Spencerowi i Kantowi,

Tego ustępstwa w roku przysyłym Redakcyja już zrobić nie będzie mogła, gdyż liczba roczników pisma zostanie ograniczona. Koszta przesyłki rocznika wynoszą rub. 1. Cena kompletu, t. j. siedmiu roczników „Przeglądu Filozoficznego” — rub. 28, z przesyłką pocztową rub. 33; dla nowych prenumeratorów z przesyłką rub. 28.

W roku 1905. nastąpi rozstrzygnięcie konkursu „Przeglądu Filozoficznego” (nagroda 1,000 rubli) i rozpocznie się druk odznaczonych rozpraw.

Redaktor i wyd. Dr. Wład. Weryho.

Redakcyja: Warszawa, Mokołowska 47, od godz. 4—5.

# „Architekt”

miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu

wychodzi w Krakowie raz na miesiąc, w zeszytach ozdobionych licznymi ilustracjami i tablicami rysunkowymi.

Przedpłata rocznie 20 K, 10 rb., 20 m., lub 30 fr. — Pojedynczy zeszyt 2 K, 1 rb., 2 m., lub 3 fr.

Dla członków polskich Towarzystw technicznych o 20% taniej.

Członkowie Krakowskiego Towarz. technicznego otrzymują „Architekta” bezpłatnie.

Anons wielkości 7×10 cm. jednorazowo: 4 K, 2 rb., 4 m., lub 4 fr. Rocznie: 30 K, 12 rb., 30 m., lub 40 fr.

Przedpłatę i należytość inseratową uprasza się posyłać w ratach rocznych, półrocznych, lub kwartalnych z góry wprost do Administracyi

Kraków, ul. Zgoda 1.

## Księgarnia

Rychlińskiego i Wegnera

w Łodzi

poleca

„Łódź społeczna”

pracę STEFANA GORSKIEGO

(Michała Nałęcza).

Książka daje całokształt obrazu stonków społeczno-ekonomicznych stolicy przemysłu polskiego.

Form. 16-ka, str. 177 + 1V.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Rb. 1 kop. (3 K) 20.

OPINIE PRASY:

„Pan Gorski ma prawo przypisać sobie zasługę, że pokazał całą Łódź w kalejdoskopie, że podkreślił to, co na uwagę zasługuje, że uwydatnił najcharakterystyczniejsze rysy w rozwoju tego na sposób amerykański, powstałego miasta. Rozkład materiału odznacza się przejrzystością, forma jasnością i prostotą, sądy o ludziach i dziełach bezstronny i obiektywizmem”.

Wł. Rabski — „Kurier warsz.”.

Poleca Księgarnia

**RYCHLIŃSKIEGO I WEGNERA**

Form. 16 ka, str. 177+IV. Cena 1 rub. 20 k.

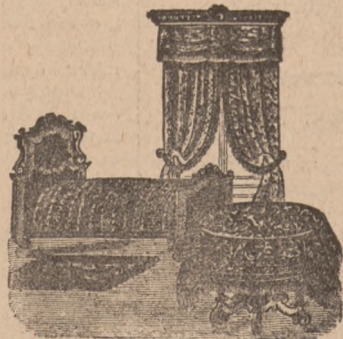
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Splaty  
częściowe!

Dozwolone za poprzednim ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezsprzecznie  
największy  
wybór!



Renomowana i powszechnie znana firma

## Dom towarowy „Au Louvre”

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Kausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzonej skład wszelkich możliwych gatunków dywanów (także kościelnych i przed ołtarze) dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, linoleum, kolder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych,

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 h. wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ująć pomysłom, prosimy na nasz adres dokładnie zważać.

Z poważaniem Zarząd firmy:

## Dom towarowy „Au Louvre”

Lwów, Sykstuska 6.

188

## PIERWSZA GALICYJSKA

12

### fabryka wyrobów emaliowanych

wykonuje wszelkiego rodzaju naczynia do urzędzeń domowych, gospodarczych i szkolnych — tablice reklamowe dla władz komunalnych, sądowych, leśniczych, dla wojskowości, żegluga, sklepów itp. oraz tablice z napisami: miejscowości, ulic, dróg powiatowych itp. po najtańszych cenach.

Adres na telegramy: Fabrykaemail, Dębniki.

Stacya dla przesyłek kolej.: Podgórze-Bonarka.

Fabryka została odznaczoną złotym medalem na wystawie lekarskiej w Krakowie w r. 1900.) 14

## Adolf Kölzel

we Lwowie, ul. Rejtana 1. 10.

137

poleca

12

jako wyłączny zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Maszyny drukarskie „Kaisera”

Maszyny introligatorskie „Krausego”

Maszyny do zeszywania zeszytów

i broszur drutem lub niemi „Brehmera”

jakoteż

24

wszelkie artykuły w zakres powyższych potrzeb wchodzące.